Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 193. Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. **Po kronice** wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 309. Lwów, środa 4. października 1911. Rok 1

Wojna włosko-turecka.

Z powodu najsprzeczniejszych wiadomości, odnoszących się do samej akcyi wojskowej obu zawikłanych w zatarg mocarstw, wybijają się od 24 godzin na plan pierwszy coraz uporczywsze wiadomości o pokojowem załatwieniu sporu włosko-tureckiego. Kto zna źródła, z jakich w czasie każdego zatargu dyplomatycznego — cóż dopiero wojennego — powstają wiadomości, są to przedewszystkiem oba interesowane rządy— ten w samej uporczywości tych pogłosek, nadchodzących drogą przez wszystkie stolice Europy, dopatrzy się dobrej prognozy dla losów obecnej „bezwojennej“ wojny.

Źródła włoskie podsuwają skłonność ku zgodzie Turcyi i na odwrót, faktem jest więc, że dążność ta istnieje i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wyda pomyślne owoce.

Z treści większej części depesz da się prawie ustalić dalszy przebieg wypadków. Po zajęciu Trypolisu, którego Turcya nic jest już w stanie obronić, rozpoczną się rokowania z inicyatywy wielkich mocarstw, (najprawdopodobniej Niemiec).

W wymienionych dotąd punktacyach ugody powtarza się prawie wszędzie uznanie protektoratu Włoch nad Trypolisem, uznanie sułtana suwerenem i odszkodowanie pieniężne dla Turcyi. Wysokość nie jest jeszcze naturalnie oznaczona, będzie ona przedmiotem targów, gdy rokowania się rozpoczną.

——

Turcya przechodzi w ofenzywę.

Polowanie na okręty.

Rzym. (TBK.) Do „Corriere d' Italia“ donoszą z Bari: Parowiec „Molfetta“, który pełni służbę żeglugi do Lewantu, wczoraj w nocy w chwili, gdy wypłynął z portu w Durazzo, otoczyło nagle pięć tureckich torpedowców i usiłowało go przytrzymać. Parowiec „Malfetta“, pogasiwszy światła, zdołał płynąć pełną parą, ujść torpedowcom, które wprawdzie go ścigały, ale w końcu wobec wzburzonego morza musiały zaniechać pościgu.

——

W Trypolisie.

Co widać z pancerników?

Rzym. (TBK.) Do „Tribuny“ donoszą z Malty: Dziennikarze, wrogo usposobieni względem Włochów, podburzają Arabów w Trypolisie, aby chwycili broń przeciw Włochom. Arabowie jednak wolą zagarniać środki żywności, pozostawione przez zbiegów.

Z włoskich pancerników widać gromady Trypolitańczyków, pędzące z jednej części miasta do drugiej; dążą one do składów zboża i cukru, należących do Włochów, usiłowały też uderzyć na magazyny cłowe, ale żołnierze nie dopuścili do rabunku, bo magazyny zawierają jeszcze inne towary, prócz włoskich.

Zastój w akcyi wojennej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Termin wyznaczony do poddania się załogi trypolitańskiej upłynął wczoraj w południe. Dotąd brak wiadomości o dalszych krokach okrętów wojennych włoskich, względnie załogi. Pod Trypolisem panuje na razie zastój w akcie wojennej.

——

Parcie ku pokojowi.

Turcya ustępuje?

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych sferach dyplomatycznych coraz bardziej utrwala się przekonanie, że zdaniem mocarstw akcya pokojowa da się przeprowadzić. Powodzenie zależeć będzie od tego, czy Turcya okaże skłonność wystąpienia wobec Włoch z własnemi propozycyami co do zawieszenia broni.

Rozmaite okoliczności wskazują na to, że Turcya jest skłonną do wstąpienia w rokowania, oraz, że chce poczynić tak daleko idące ustępstwa, że z możliwością rychłego zawarcia pokoju trzeba się silnie liczyć.

Trypolis za 75 milionów koron.

Londyn. (Tel. wł.). „Westm. Gazette“ donosi, że rokowania pokojowe odbędą się na następujących podstawach: Włochy zapłacą za protektorat nad Trypolisem $2^1/_2$ miliona funtów tureckich. Sułtan jednak pozostanie suwerenem Trypolisu.

Dobre chęci Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Jak słychać, w odpowiedzi na notę turecką, Anglia podkreśliła, iż obecnie niema mowy o bezpośredniej interwencyi ze strony Anglii, że jednak dołoży starań, by przyspieszyć akcyę pokojową.

Warunki układu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Neologos“ donosi o następujących punktach ewentualnego układu: 1. Trypolis dostanie się pod zarząd cywilny i wojskowy, namiestnika mianować będzie Porta, da propozycyę rządu włoskiego. 2. Sułtan zostanie suwerenem Trypolisu. 3. Turcya otrzyma odszkodowanie pieniężne. 4. Kapitulacye będą zniesione.

Sprawy wewnętrzne.

Przed sesyą jesienną.

Program prac Izby. — Przedłożenia rządowe. — Nowe podatki. – Sprawa dróg wodnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro zbiera się parlament na sesyę jesienną, która potrwa dłużej, niż w latach poprzednich. Parlamentarna kampania jesienna zaczęła się już jednakowoż z dniem wczorajszym od konferencyi, jaką odbył prezydent gabinetu z przedstawicielami narod. Związku niemieckiego w sprawie prac, jakie czekają Izbę. Dziś konferencye takie odbędą z premierem Czesi, Polacy i chrześcijańsko-społeczni.

Na plan pierwszy jesiennego rozkładu jazdy parlamentarnej wysuwa się drożyzna. Rząd wprawdzie nie zgłosi wniosków samoistnych w sprawie załagodzenia drożyzny artykułów żywności, w związku jednak z tą sprawą stać będzie przedłożenie rządowe o podwyższeniu płac funkcyonaryuszy państwowych i kolejowych. Podwyższenie to wynosi 30—35 milionów koron. Co do finansowego pokrycia tego przedłożenia mają być wniesione dwa projekty podatkowe, a to odnośnie do podatku osobisto-dochodowego i spadkowego. Mówią także o podwyższeniu taryf, mają być mianowicie zniesione refakcye, przyznane przemysłowi w latach ubiegłych, nie jest wykluczone, że i taryfy kolejowe dla przewozu osób i pakunków będą podwyższone.

Rząd przedłoży także projekt ustawy o drogach wodnych. Ustawa z r. 1901 nie będzie znowelizowana, zajdą w niej tylko zmiany co do części kanału Kraków-Odra, przewidzianego już w r. 1901. Ustawa uwzględni także pokrycie potrzebnych na budowę kosztów, ponieważ § 9 ust. z 1901 powiada, że koszty budowy kanału po 1912 mają być ustanowione przez specyalną ustawę. Jak w parlamentarnych kołach przypuszczają, program obejmie 10 lat a koszt budowy kanału i regulacyi wyniesie 250 do 260 milionów koron. Z dróg wodnych wybudowana zostanie przestrzeń 80-kilometrowa Wisła-Odra, która pochłonie 55 milionów. Na kanalizacyę rzek czeskich przypadnie 60 milionów, kanalizacyę rzek w Dolnej Austryi, na Morawach i Śląsku 140 milionów, w czem uwzględnione będą mosty na Dunaju w Austryi Dolnej.

Jednem z dalszych przedłożeń rządowych będzie budżet państwowy na r. 1912. Prez. Gautsch zażąda od stronnictw jak najszybszego załatwienia budżetu, ponieważ jednakże nie ulega wątpliwości, że budżet uchwalić się nie da tak rychło, rząd wniesie obecnie także prowizoryum budżetowe.

Budżet będzie przeprowadzony tylko w I. czytaniu, poczem odesłany będzie do komisyi, skąd wróci w styczniu na plenum Izby.

Również i przedłożenia wojskowe znajdą się wśród przedłożeń rządu w sesyi obecnej.

Sprawa dróg wodnych.

Rozpisanie ofert.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „W. Ztg.“ rozpisuje ofertę na budowę dwu losów kanału Zator-Samborek. Są to losy 3 i 4 od klm. 12·4 od Kosowy do Żeltyny. Termin wnoszenia ofert 1/12 1911, minister handlu rozstrzygnie je 18 stycznia 1912.

Oferty należy wnosić do ekspozytury budowy dróg wodnych w Krakowie. Otwarcie ofert 3. grudnia o g. 12 w południe. Oferenci mogą być obecni i pozostają w słowie do 18. stycznia. Roboty mają być skończone do grudnia 1914.

Echa wiecu kanałowego.

Dla „Kuryera Lwowskiego“ poniedziałkowe zgromadzenie w sprawie dróg wodnych nie było niczem innem, jak sposobnością do napadu na „Gaz. Wiecz.“ i dr. Battaglię. Panowie z „Kuryera Lwow.“ usiłują wywołać wrażenie, że w sprawie kanałowej wysługujemy się rządowi i jesteśmy właściwie przeciwnikami kanałów. Robi się z nas „wrogów ludu“...

Nie wahamy się nazwać tego niesłychaną niesumiennością i perfidyą, bo p. Dąbski może się nie rozumieć na sprawach ekonomicznych i z tupetem zarozumiałego nieuka przechodzi do porządku dziennego nad argumentami, przemawiającymi za tym lub owym szczegółem projektu — ale przecież czytać chyba umie. A myśmy każdy wywód w sprawie kanałów kończyli przecież tem, że jeśli rząd zaraz nie przystąpi do robót kanałowych na przestrzeni Zator-Sambor, a wnoweli nie będzie zabezpieczona budowa kanału na wschód choćby w części, Koło Polskie ma obowiązek przejść do opozycyi.

Takie też stanowisko w imieniu naszego stronnictwa zajął na wiecu dr. Dwernicki, wydelegowany przez nie na mowcę, wobec czego nie potrzebował zabierać głosu dr. Battaglia („Kuryer“ ma mu to milczenie za złe) bo nie byłby powiedział niczego innego.

Co się zaś tyczy spornej sprawy części trasy na zachód od Zatora, daruje p. Dąbski, ale nie będziemy powtarzali naszych znanych i na rzeczowych argumentach opartych wywodów ani też polemizowali na wiecu zupełnym brakiem argumentów za połączeniem do Dziedzic, który to brak tak jaskrawie wystąpił zarówno po stronie p. Dąbskiego, jak i tych, którzy na niem bezmyślnie czy lekkomyślnie za tą trasą się oświadczyli.

Nikt bowiem nie zadał sobie trudu zgłębienia tej kwestyi, zresztą wiece choćby najpoważniejsze nie są forum do decydowania w tak skomplikowanych sprawach szczegółowych. Kto nie polemizował rzeczowo z naszymi rzeczowymi argumentami, ten nie ma prawa obwoływać się zwycięzcą. Możemy dać się przekonać w debacie spokojnej i rzeczowej, ale nie damy się terroryzować i zakrzyczeć przez nieuków.

Kwestya trasy na zachód od Zatora, to *cura posterior*, obecnie idzie o istotę sprawy kanałowej i dlatego nie poruszaliśmy pierwszej na wiecu—nie ukrywamy też wcale, że kwestya ta uchwałą wiecu była przesądzona. Do sprawy tej wrócimy, gdy będzie znów na tapecie.

Na razie stwierdzamy, po raz nie wiadomo już który, że „bałamuceniem opinii publicznej“, nazywa się u nas wszelkie pogłębienie spraw publicznych, oraz, że w rozmaitych szczegółach tej sprawy, wymagających fachowej, a nie politycznej oceny, nie wolno mieć własnego zdania pod grozą klątwy, rzuconej przez tego lub owego fałszywego proroka.

Kronika z ostatniej chwili.

— **Pomnik Smolki we Lwowie.** Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu budowy pomnika Smolki we Lwowie. Koszta pomnika — według projektu znanego rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego — wyniosą 30 tysięcy koron za część architektoniczną, t. zn. bez fundamentu i robót grabarskich. Samo wymodelowanie i odlew figury w bronzie kosztować będzie 20 tysięcy koron. W przeciągu roku pomnik stanąć może na placu Smolki.

— **Z izby sądowej.** Przed sądem przysięgłych staje oskarżony o rabunek Samuel Greis, który przed dwoma miesiącami w ul. Gródeckiej napadł na niejakiego Hirnego i zrabował mu 30 koron. Przewodniczy rozprawie radca Wisłocki, oskarża prokurator Lubieniecki

Na rzecz dziennikarza, leczącego się **w Gries, urządza** Koło literacko-artystyczne (pasaż Mikolascha) w niedzielę 8. b. m. „Wieczór artystyczny“, w którego części muzycznej wystąpi świeżo pozyskana dla naszej opery artystka pna Stefania Marynowiczówna, w części recytacyjnej artystka teatru miejskiego p. Stefania Michnowska, nadto Kornel Makuszyński odczyta nowelę p. t. „Ostatni centaur“, Jan Pietrzycki swoje tłumaczenia z poetów polsko-łacińskich XV. w., a Stanisław Wasylewski fejleton satyryczny na temat: „Co ujrzy Lwów w teatrze marjonetek?“

Wstęp dla członków Koła 1 kor., dla gości **3 kor.**

— **Zmiany „w ministerstwie kolei.** Z Wiednia telegrafują: Sekcya ruchu w min. kolej. państw. i jeneralna inspekcya austr. kolei państw. stały dotąd pod wspólnem kierownictwem szefa sekcyi Karola Rottera. Ze względu na większe prace reorganizacyjne, jakie ma się przeprowadzić w służbie ruchu, oraz na wzmożone trudności, jakie należeć będą do inspekcyi jeneralnej, wskutek poruczenia jej czuwania nad służbą ruchu, okazało się koniecznem oddzielić funkcye przełożonego tej inspekcyi od funkcyi kierownika sekcyi ruchu. Dlatego Rotter zamianowany został jeneralnym inspektorem austr. kolei, a kierownictwo departamentu ruchu oddano dotychczasowemu naczelnikowi dyrekcyi dla linii Tow. kolei państw. Ottokarowi Trnka, którego nominacya na szefa sekcyi w minist. kolei jest ogłoszona w dzisiejszej „Wiener Zeitung“.

Następcą jego na dotychczasowem stanowisku jest dotychczasowy naczelnik departamentu minist. dla służby warsztatowej st. radca budowlany Burger. Kierownictwo tego departamentu oddano st. inspektorowi austr. kolei państw. Hermanowi Littrowowi.

Równocześnie z temi zmianami oddano definitywne kierownictwo sekcyi maszynowo-technicznej radcy min. Gölsdorfowi, który odtąd prowadził ją prowizorycznie.

— **Bójka między robotnikami.** Na budowie w baraku robotniczym, przy ul. Kaleczej 18, spali bracia Czekańscy wraz z innymi robotnikami. Podczas nocy niejaki Troran, mieszkający w sąsiednim baraku, wrzucił przez okno, zasłonięte płachtą cegłę, która ugodziła Ludwika Czekańskiego. W rezultacie wybuchła kolosalna awantura, w której jako broń ręczna służyły deski i cegły, a rolę artyleryi odgrywał ogromny, emaliowany baniak, którym walczyli najeźdźcy. Epilogiem krwawej bitwy było aresztowanie obu stron walczących i ich posiłków. Musiała też interweniować stacya ratunkowa, która stwierdziła u obu Czekańskich powierzchowne rany.

Po zamknięciu numeru.

Zdobycie Trypolisu?

Berlin. (Tel. wł.) Wiadomości o ostrzeliwaniu Trypolisu brzmią sprzecznie, faktem jest jednak, że **ostrzeliwanie wczoraj się rozpoczęło.**

Z Rzymu donoszą, że **Włosi ostrzeliwali wszystkie forty, poczem wysadzili wojsko na ląd.**

Znów awantura adryatycka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Aten donoszą, iż włoska eskadra przygotowuje się **do bombardowania Prevesy.**

Portugalia monarchią.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Lokal Anz.“ donoszą via Bruksela, że wczoraj w Lizbonie ponownie proklamowano monarchię. Dowódca wojsk monarchistycznych Conceiro został entuzyastycznie przyjęty. Załogi 4 miast północnych przyłączyły się do powstańców. Conceiro rusza na południe.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. październ. 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·97, Renta majowa 91·40, Węgierska renta koronowa 90·35 Akcye kredytowe 640·75, Kredytowe węg., 834·50 —·—, Bank anglo-austr. 324·50 Unionbank 622·—, Bankverein 540·—, Laenderbank 541·50, —·—, Kolej państw 731·—, Lombardy 114·— Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. 315·— Alpiny 824·—, Rima Murany 687·50, Praskie Towarzyst. żelazne —·—, Losy tureckie 239·50 Ruble 255·25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 657·—.

Usposobienie: silne.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Silna tendencya wczorajszej giełdy utrzymała się i dziś, oceniano bowiem kwestyę trypolitańską spokojniej. Akcye Unionbanku poszły o 4 korony w górę.

O 11. godz. notowały: „Kredyty“ 640·75 — „Laenderbank“ 541·50 — „Unionbank“ 624 — „Kol. państw.“ 731 — „Alpiny“ 823 — „Losy tureckie“ 239·50 — „Kol. wschod.“ 710 — „Tabaczne losy“ 315.

Listy parlamentarne.

Wiedeń, 2 października.

(*kb*) We czwartek 5 bm. zbiera się parlament na sesyę jesienną. Na porządkach dziennych posiedzeń tej sesyi znajdziemy szereg najdonioślejszych spraw, tak że drugi parlament ludowy w czasie jej trwania będzie mógł złożyć świadectwo swej prawdziwej żywotności i rzeczywistej zdolności do pozytywnej, owocnej pracy.

Preludyum do sesyi jesiennej były dwa tygodnie posiedzeń lipcowych, udatny debiut nowej Izby poselskiej, której członkowie, mimo skwarnych dni letnich, potrafili wykazać, iż mają ochotę do pracy nawet w tak „gorących“ warunkach. Debiut nowego parlamentu wypadł pomyślnie. Posłowie z czasem obeszli się niezwykle oszczędnie, o kwestyach nieaktualnych lub zbytecznych nie mówili zbyt wiele, a o sporach narodowościowych niemal zupełnie milczeli. Nowi reprezentanci ludności weszli do Rady państwa z słusznem przeświadczeniem, że wobec rozwoju społecznych interesów i potrzeb, wobec konieczności rozpatrywania szeregu ważnych postulatów socyalnych — sprawy nacyonalnych sporów i niesnasek zejść muszą na plan ostatni, w pracującym parlamencie nie ma dla nich miejsca. Oby to przeświadczenie utrzymało się i na dalszą metę, oby warcholstwo poszczególnych klubów parlamentarnych nie skrzywiło tej pięknej, równej linii, jaką — zdaje się — obrała druga z kolei Izba ludowa.

Sesya letnia nie poszła na marne i bilans jej to dobra wróżba, iż ludność może w stronę nowego parlamentu spoglądać z pewną ufnością. W krótkim przeciągu czasu Izba załatwiła ustawę o przywileju bankowym, przedłożenia o traktatach handlowych z Czarnogórą i Portugalią, a wreszcie przeprowadziła dwie obszerne, popularne dyskusye w sprawie drożyzny i zajść w czasie wyboru drohobyckiego. Wprawdzie wynik dyskusyi drożyźnianej nie był zbytnio szczęśliwy i błąd w obliczeniu głosów zniszczył efekt pracy parlamentarnej, posłowie zaś miejscy w dyskusyi tej i głosowaniach wykazali dezorganizacyę, przelicytowując się w wnioskach demagogicznych bez realnej wartości, lub głosując z agraryuszami — ale przecież to były dopiero debiuty nowej Izby, a dla debiutantek należy mieć zawsze pewne pobłażanie. Większość Izby jest antiagrarną — to fakt, mimo owych bałamuctw przy głosowaniach drożyźnianych — i z potrzebami ludności miejskiej rząd się poważnie będzie musiał liczyć, oto jedna z przesłanek dla sesyi jesiennej.

Sesya letnia była egzaminem wstępnym dla nowego parlamentu, egzaminem złożonym z postępem chwalebnym. A dla utrzymania jej egzaminowego charakteru i program miała ograniczony. Pozałatwiano w czasie dwu tygodni przedewszystkiem czynności wstępne formalne, Izba ukonstytuowała się, wybrano kilka komisyi, dalej załatwiono wspomniane trzy przedłożenia rządowe, a resztę spraw merytorycznych odłożono do jesieni. Do jesieni została odłożoną i n o w a o r y e n t a c y a p o l i t y c z n a.

W rezultatach sesyi letniej nie można dopatrywać się żadną miarą wskazówek co do przyszłej większości rządowej w parlamencie. Jak się ta większość ukształtuje nawet w tej chwili przewidzieć ostatecznie nie można, mimo, że prezes Rady ministrów nad jej formacyą bardzo zapobiegliwie przez lato pracował a i teraz pracuje. O większości, jej rozmiarach i charakterze zadecydują pierwsze momenta działania nowej sesyi, stanowisko rządu wobec ważnych i nagłych żądań ludności, wreszcie istotny stan ugody czesko-niemieckiej i jego konsekwencye.

Stronnictwa polityczne, jakie dzięki wyborom brały udział w pierwszych posiedzeniach nowej Izby nie sformułowały swych celów, dążeń i planów, nie zakreśliły kierunku swej przyszłej polityki. Jedynym wyjątkiem było Koło polskie, które przez usta prezesa swego dr. Bilińskiego zaenuncyowało jasno i dobitnie swe stanowisko i podkreśliło stanowczo swe żądania i wymogi. Koło polskie, które w czasie sesyi letniej ustaliło poważną i pierwszorzędną swą polityczną sytuacyę. We wszystkich obozach politycznych sesya letnia utrwaliła przekonanie, iż polska reprezentacya parlamentarna odegra w życiu nowego parlamentu rolę pierwszorzędną, może nawet kierującą, a na bliższą metę będzie czynnikiem decydującym w skrystalizowaniu się nowej oryentacyi politycznej.

Sesya letnia oczyściła porządek obrad dla właściwego, jesiennego sezonu politycznego, bez wątpienia najważniejszego dla życia nowego parlamentu. Porządek ten bardzo obszerny. Więc: sprawy drożyźniane i wniesienie przez rząd przedłożenia ustawy w sprawie podwyższenia poborów urzędników państwowych i kolejowych. Wskutek „iunctim“ między tą ustawą a kwestyą pokrycia kosztów jej przeprowadzenia przyjdą na porządek obrad jesiennych i przedłożenia podatkowe, dalej kwestya budżetu na r. 1912, nowela do ustawy o drogach wodnych, a wreszcie rewizya regulaminu Izby. Wszystkie te sprawy są pierwszorzędnej wagi, a więc parlament w ciągu trwania sesyi jesiennej sporo mieć będzie do roboty.

Kiedy drugi parlament, wyszły z powszechnych wyborów, po dwu pierwszych tygodniach pracy zamknął swe bramy na spóźnione ferye letnie—pisma zabrały się do omawiania rezultatów pierwszej sesyi. Jeden z ruskich dzienników rezultaty działalności pierwszych debiutów nowej Izby streścił w słowach: „Nowa miotła zawsze dobrze zamiata!“ Trochę lapidarna charakterystyka, ale na razie słuszna. Dopiero sesya jesienna zadecyduje, czy nowa Izba poselska chce pracować, i czy jest zdolną do pracy, czy spełni nadzieje, jakie do niej przywiązuje ludność, żądająca od swych zastępców w Radzie państwa, by na oku mieli jej interesy, by

Pêle-mêle z Peszłu.

Peszt, we wrześniu.

Pamiętam, jak przed laty, gdy po raz w życiu pierwszy zbudziłem się na ziemi węgierskiej, na stacyi Galanta, powitała nas muzyka cygańska walcem z „Nietoperza“, stylizowanym na węgierską modłę, miejscami wyjącym bezbrzeżną tęsknotą puszty, miejscami przechodzącym w paprykowy szał czardasza. Strauss byłby go nie poznał — raczej mógłby się do niego przyznać Lehar, który nieraz tem osiąga entuzyazm, laury i grosze, że w dość jednolitą kanwę wiedeńskiej muzyki szampańskiej, lekko sentymentalnej i lekko zmysłowej, wplata powikłane oryentalne motywy z nad Cisy, jakby wzięte z perskiego dywanu.

Ilekroć następnie w ciągu długich lat zdarzyło mi się widzieć na Węgrzech formy zachodniej kultury i cywilizacyi, na węgierską przerobione modłę — takie to częste! — zawsze odtwarzało się we mnie to pierwsze egzotyczne wrażenie z Galanty, tak charakterystyczne dla całego węgierskiego życia.

A dziś znów brzmią mi w uszach rozstrojone skrzypki cygańskie z Galanty... bo onegdaj odbył się tu znowu niekrwawy zresztą pojedynek posła z dziennikarzem. Związek jest prosty. Ze względu na guwernantkę-cywilizacyę wypada, by pojedynki były karane. Ale gdy pojedynek rzecz rycerska i towarzysko konieczna — wystarczy, gdy się go ukarze dwoma lub trzema dniami więzienia stanu, nałogowi pojedynkowicze mogą oberwać pięć, sześć i ośm dni. Więzienie stanu nie pociąga za sobą żadnych dla czci szkodliwych konsekwencyi a zresztą nadzwyczaj przypomina ostatni akt „Nietoperza“. Jest bowiem tylko tyle więzieniem, że nie wolno go opuszczać — choć czasem i to podobno się zdarza — ale zresztą wolno w niem... wszystko i istotnie wszystko w niem się dzieje.

Nie można jednak twierdzić, by to „fideles Gefängnis“ nie przyczyniało się do ograniczenia pojedynków. Tam bowiem dopiero często przeciwnicy pojedynkowi, co zeszli z placu bez podania sobie rąk, przy tokaju czy szampańskiem (choćby tylko törley talisman), zawierają nie tylko pokój, lecz nawet dozgonną przyjaźń.

— — — — — — — — — — — —

Zmarł tu niedawno sławny operator i równie sławny facecyonista prof. Baro. Miał olbrzymią klientelę i popularność w kołach chałatowych i półchałatowych żydów (także z Galicyi), bo umiał z nimi mówić ich stylem i właściwie od lat już wogóle tylko tym stylem mówił.

Oto próbka jego niepospolitego a charakterystycznego dowcipu:

Po szczęśliwie dokonanej trudnej operacyi żyd, gdzieś z Marmoros-Szigetu, obsypuje błogosławieństwami profesora, jego żonę, której nigdy nie miał, jego dzieci i wnuki, których również nie miał, stwierdzając uroczyście, że tylko profesorowi i Panu Bogu zawdzięcza ocalenie. „Wypuść Pan Pana Boga — Pan Bóg jest od wewnętrznych“! — odezwała się duma operatorska.

— — — — — — — — — — — —

O obecnej sytuacyi politycznej napisze w tych dniach dla „Gazety Wieczornej“ pewien wybitny tutejszy publicysta. Psychologicznie zajmujące a dla życia publicznego Węgier bardzo charakterystyczne są niektóre szczegóły sprawy politycznej, obecnie chwilowo nieaktualnej — reformy wyborczej.

Na tym punkcie bowiem i opozycya jest rozbita na dwa obozy i partya rządowa. W opozycyi Justhowcy, idąc pospołu z socyalistami, z którymi wspólnie urządzają zgromadzenia, domagają się prawa czteroprzymiotnikowego bez szczególnych gwarancyi dla madziarskiego stanu posiadania. Kossuthowcy natomiast pozostali nacyonalistami i stojąc zasadniczo na gruncie skrajnie demokratycznym, domagają się wszelakich utrudnień dla t. zw. „narodowości“. Obóz rządowy zaś rozpada się w tej kwestyi na konserwatystów, którzy wobec problematu reformy wyborczej zajmują mniej więcej to samo stanowisko, co nasi podolacy w sejmie: „dać jak najmniej i jak najpóźniej“, oraz demokratów, których stanowisko w sprawie reformy wyborczej zbliża się do platformy Kossuthowców, będącej kombinacyą nacyonalizmu i demokratyzmu.

Węgry są krajem „sui generis“. Lat temu sześć minister Kristoffy, jako pierwszy na obszarze monarchii reprezentant rządu, wystąpił z projektem czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Dla Austryi był to poważny bodziec do uchwalenia reformy parlamentarnej już w rok później.

Od tego czasu także przeważna część sejmów austryackich zdemokratyzowała częściowo swe ordynacye. Na Węgrzech zaś nietylko reformy dotąd nie widać z poza niebotycznych gór trudności partyjnych, lecz co więcej, sytuacya okręciła się o całych sto ośmdziesiąt stopni. Reformy demokratycznej domagają się dziś gwałtownie właśnie ci, których swego czasu „cesarski rządowiec“ Kristoffy nią straszył i szachował — niepodległościowcy — boi się zaś jej i odwlec ją się stara dziś ten sam żywioł, który wówczas przez Kristoffy'ego używał reformy jako tarana przeciw niepodległościowcom.

— — — — — — — — — — — —

Godzina szósta wieczorem. Na esplanadzie nad Dunajem roją się tłumy beztroskliwe, którym platforma 1848 roku czy 1867, Khuen czy Lukacs, jest... Hekubą.

Radość życia, niezwykłem ciepłem jesiennego słońca wydobyta na wierzch, każe zapominać nawet o tem, że w nurtach tego Dunaju czają się groźne wrogi — zarazki cholerыczne, które właśnie w tej chwili może kładą o ziemię na zawsze jakieś życie ludzkie. Z kawiarni Déli'ego płyną dyskretne, subtelne tony muzyki. Po Dunaju suną cicho parowce i łodzie. Na stokach góry fortecznej, co najlepiej tureckie pamięta rządy, rozbłysły w uroczym deseniu tysiące światełek.

Dalej w zmroku pod seledynowym baldachimem wieczornego brzasku rysują się silnie gzymsy i kopuły królewskiego zamku w Budzie, przykuwając oko słodką harmonią i spokojem linii, oraz dziwnem powiązaniem ducha renesansu z tajemniczym Wschodem. Na esplanadzie wre życie beztroskliwe...

R. B.

byli rzecznikami jej potrzeb i orędownikami jej żądań.

Nowa Izba egzamin wstępny złożyła z postępem chwalebnym, a często egzamin wstępny decyduje o dalszym losie studyów, jako dobra, wzbudzająca ufność prognoza!

Refleksye pozjazdowe.

(Z Walnego Zjazdu TSL.)

Nowosądecka dwudniówka oświatowa poza zabarwieniem swojem politycznem nasuwa jeszcze sporo refleksyi rzeczowych i pozornie formalnych, sięgających jednak głębiej. Idzie o ustrój zjazdów, ich wygląd i nastroje.

Statutowo każde Koło TSL. ma prawo wysłać tylu delegatów, ile razy po 500 ma członków, nadto prezydyum Koła. Na pierwszy rzut oka wygląda to bardzo konstytucyjnie — w praktyce jednak jest grubo inaczej. Mniejsza już o to, że w takim Lwowie lub Krakowie ofiarniejszy obywatel jest członkiem kilku Kół miejscowych, których liczba członków w ten sposób wzrasta do fikcyjnych nieraz nowych pięciu setek — ale jest inna zła strona tego.

Większą liczbę delegatów na Zjazd wysyła nie Koło, które najwięcej ma członków, ale to, które jest najbliżej miejsca zjazdu, albo delegatami swymi wybrało ludzi, mających czas i pieniądze na wyjazd. Dlatego też, gdy Zjazd np. jest w Nowym Sączu, minimalnie jest delegatów z dalekiego wschodu, lub północy kraju, a silnie reprezentowana jest środkowa Galicya i Koła młodzieży akademickiej, która ma czasu dość do dyspozycyi i łatwość wyrobienia zniżki kolejowej, a na zjeździe zadowoli się byle jaką kwaterą.

Jaka rada na to wszystko? — z r e f o r m o w a ć z j a z d y! Taki wniosek już się pojawił onegdaj i polecono nim — jak to pierwsi podnieśliśmy — główny ciężar debat fachowych przenieść na zjazdy i konferencye działaczy-specyalistów poszczególnych gałęzi pracy oświatowej, a dla ogółu delegatów urządzać od czasu do czasu zjazdy manifestacyjne na wzór „Proświty“ i Tow Kaczkowskiego.

Dodajmy do tego konieczne jeszcze postanowienie, że o faktycznych rządach Towarzystwa tj. o absolutoryum z działalności i o wyborach do zarządu głównego, powinny decydować tylko takie zjazdy, na którychby każde Koło czynne i nadsyłające na czas do druku sprawozdanie ze swej działalności, miało jeden tylko głos, równy dla wszystkich.

Działalność Kół może być oczywiście różna, mniej lub więcej rozlewna i owocna, ale to zostanie ich prywatną chlubą, nie dającą się tą drogą sfruktyfikować, przy wyborach i absolutoryum nie powinno się pozwolić na majoryżowanie reszty przez najbliższą okolicę i pajdokracyę.

— — — — — — — — — — —

Zjazd nowosądecki miał inny wygląd, niż wszystkie dotychczasowe. Nietylko dlatego, że delegatów zjechało się o połowę mniej, niż zazwyczaj. Przedewszystkiem nie widziało się tego powszechnego zainteresowania się Zjazdem, nawet wielu członków Zarządu głównego i Rady nadzorczej nie przybyło, a interpelowani potem o to — odpowiadali: po co? widzieć komedye wszechpolskie?...

A potem, nikt się nie mobilizuje — jak dawniej — nikt nie aspiruje o nic, wnioski mniejszości wycofywa się przed głosowaniem, przewidując ich pogrom. Czy to dobrze? — niech odpowiedzą ci, co swem bezwzględnem postępowaniem taką apatyę sprowadzili. Gdzieindziej cieszą się z każdej zdrowej krytyki — w T. S. L. ją się tępi bez pardonu i każdemu wystąpieniu opozycyonisty przypisuje się demonstracyjność i warcholstwo.

Na sali j e d e n k s i ą d z. Różne dzieje przechodziło T. S. L. z duchowieństwem. Był czas ubolewań z powodu przeszkód z jego strony, był czas i radości, że współpracuje ono z T. S. L. Czy się co dziś w społeczeństwie zmieniło w stosunku do duchowieństwa? Nic, przeciwnie: narodowa demokracya coraz bliższą jest klerykałów — powinni więc i oni tu być, a jednak ich niema.

Na sali p a r u z a l e d w i e c h ł o p ó w-delegatów, a mieliśmy zjazdy, gdzie Koła włościańskie T. S. L. licznych miały reprezentantów. Dziś na zjazdach o włościańskich filiach nie mówi się wcale, idea ta zbankrutowała zupełnie, bo T. S. L. chciało mieć współpracę ze strony ludu, a nie przygotowało go do tego. Odczyty bombastyczne i płytkie nie wykształciły chłopa do tego stopnia, by mógł sam myśleć o własnej pracy w Kole włościańskiem. Wszechnica chłopska duńska i skandynawska stała się tu ideałem niedoścignionym. Dlatego i życia w tych Kołach włościańskich niema własnego i delegatów na Zjazdy one nie wysyłają. Zato się moda jakaś od niedawna wkorzeniła, by wybierać chłopów delegatami Kół miejskich, w danej okolicy pracujących. Jedzie taki „Parade-Bauer“ i wciąż szturkany przez kolegów-delegatów z tego samego Koła, by coś rzekł ku ich chlubie niepomiernej, odzywa się nareszcie, a jeśli nie jest wprzód wyuczony, rżnie swoją chłopską prawdę prosto z mostu, nieraz nie bardzo w smak tym kolegom. Takie właśnie było przemówienie w Sączu chłopa z pod Sokala, który nasolił dobrze szlachcie podolskiej i księżom, choć to sojusznicy wszechpolscy.

Na sali p o s ł o w i e. Cieszyć się należy, że ich ta rzecz interesuje, ale zarazem smucić się trzeba, że zazwyczaj do końca nie wytrwają — wystarczy im, że się pokażą na inauguracyjnem zebraniu, że ich prasa wydrukuje, o co się niektórzy gwałtownie ubiegają. Ale w obradach nie biorą czynnego udziału. Demokraci różnego pokroju i ludowcy przydali tylko blasku swojemi nazwiskami Zjazdowi w pierwszy dzień rano — eksc. Głąbiński spopularyzował się, kandydując o godność przewodniczącego komisyi finansowej, w której brał także udział ludowiec, poseł dr. Wróbel, w celu obrony sprawy Morawskiej Ostrawy — do końca wytrwał tylko poseł dr. Matakiewicz, konserwatysta, nader pilnie przysłuchując się wszystkiemu nietylko tu, ale i na Zjeździe Kółek rolniczych. Inni nawet do wieczornicy nie wytrzymali. Czy duża więc korzyść z tej parady?

Na sali b r a k p r z e d s t a w i c i e l i r o b o t n i k ó w — a przecież i oni powinni być współpracownikami w tem dziele i dla nich T. S. L. pracuje. Referuje się na Zjeździe o czytelniach robotniczych, uchwala się wezwanie, by budowano domy robotnicze, bursy dla pracownic i terminatorów — ale tych, dla których to ma być, którzy mogliby sami o tem coś powiedzieć, tu niema. Bywali przed laty na Zjazdach delegaci-robotnicy socyaliści, ale zniechęceni dziś absentują się rozmyślnie. Kobiet-robotnic Zjazd jeszcze nigdy nie widział, choć są osobne ich Koła. To także nie wesoła strona Zjazdów ostatnich.

— — — — — — — — — — —

Nastroje — rozmaite. Nic bardzo podniosłego, a d u ż o n i e t o l e r a n c y i. Dawniej było inaczej. Co prawda — o tolerancyi innych przekonań, o wolności słowa nigdy w całem tego słowa znaczeniu nie mogło być mowy. Ale bywały momenty, które porywały dusze wszystkich, dosłownie wszystkich, na wyżyny — jednoczyły i uszlachetniały, temperując porywy. Dziś to należy do przeszłości. Apatya przysiadła zjazdową salę, w której dużo tasiemcowych referatów, dużo popisów retorycznych, dużo złośliwości. Inaczej bywało, gdy T. S. L. było mniejsze, — choć dziś w złoty wiek swój wstępuje. Pomyślcie o naprawie.

Bezstronny.

Z DNIA.

Dramat dyplomatyczny

w dwóch aktach.

Osoby:

MARKIZ SAN GIULIANO, dyplomata włoski.

BANDYTA PIERWSZY.

BANDYTA DRUGI.

WIELKI WEZYR.

AKT I.

Rzecz dzieje się w Turcyi. Bandyci napadli na markiza San Giuliano.

BANDYTA PIERWSZY: Pieniądze...

BANDYTA DRUGI: ...albo życie!

DYPLOMATA: Co za postępowanie! Czy żyjemy w XX. wieku, czy nie?

BANDYTA PIERWSZY: Dosyć już tych ceregieli! Pieniądze natychmiast, a jak nie, to... (*Wskazuje na swój pas, obfitujący w liczne szty- i pistolety*).

DYPLOMATA: I pomyśleć, że jesteśmy w kraju cywilizowanym! Coby to dopiero było pomiędzy dzikimi! (*Oddaje bandytom wszystko, co posiada*).

AKT II.

Rzecz dzieje się w Konstantynopolu. Ten sam dyplomata San Giuliano na konferencyi u Wielkiego Wezyra.

DYPLOMATA: Trypolis... albo wojna.

WIELKI WEZYR: Cóż znowu, co za postępowanie, wszak żyjemy w XX. wieku!

DYPLOMATA: Dosyć tych ceregieli. Oto ultimatum: Trypolis w przeciągu 24 godzin, albo... (*Wskazuje przez okno na okręt włoski*). A jest ich jeszcze więcej!

WIELKI WEZYR: I pomyśleć, że rozmawiamy z sobą, jak ludzie cywilizowani! Cóżby było dopiero, gdybyśmy nimi nie byli!

— — — — — — — — — — —

Zobaczycie, że akt drugi skończy się tak, jak pierwszy.

(„*Matin*“).

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

T. S. L. w Stanisławowie. — Kół T. S. L. w naszem mieście mamy 3. Dwa Koła pań i jedno męskie. Razem liczą te Koła około 1200 członków. Utrzymują całkowicie jedną szkołę ludową z 41 uczniami, częściowo 6 szkół ludowych, do których uczęszcza 335 dzieci; opiekują się zaś 9 szkołami. Posiadają one 56 czytelń, w których się znajduje 7985 książek. Dochody Kół wynosiły w ostatnim roku 14.796 kor., rozchody zaś 15.262 kor., czyli deficyt wynosi 466 kor.

Z niwy oświatowej. Praca oświatowa, osłabiona w ostatnich miesiącach z powodu wakacyi, ożywiła się nieco. Ruchliwy Związek naukowo-literacki im. J. Słowackiego zapowiada na piątek 6. b. m. wykład dra Kucharskiego, p. t. „Przedświt“ Krasińskiego. — Staraniem znów Koła męskiego T. S. L. odbędzie się dziś, w środę 4. b. m. o godz. 7. wieczór, w sali Kasyna miejskiego, odczyt Zygmunta Malewskiego, z dziedziny malarstwa ojczystego, p. t. „Od Matejki do Malczewskiego“.

W sprawie drożyzny. Jak wiadomo, udaje się deputacya 14 większych miast galicyjskich do Wiednia, celem wręczenia memoryału rządowi i Kołu polskiemu w sprawie drożyzny. Rada miasta Stanisławowa delegowała do deputacyi burmistrza dra Nimlina i rr.: Piskorza i ks. kan. Eiselta.

Wybory do komisyi podatkowej odbyły się onegdaj w biurach magistratu. Do komisyi powszechnego podatku zarobkowego z III. klasy wybrani zostali bankier S. Kornblich i kupiec A. Goldschlag; do komisyi zaś powszechnego podatku zarobkowego z IV. klasy wybrano pp. S. Vogla i A. Sztygara.

Nowa szkoła polska w powiecie. Rada gminna w Knihininie-Kolonii uchwaliła nareszcie po długim oporze zakupić grunt i przystąpić do budowy szkoły z językiem wykładowym polskim. Jak już w onegdajszej korespondencyi donieśliśmy, wywiera w gminie tej wpływ znaczny pastor ewangielicki Zoekler i on to zdobył władzę we wsi dla Niemców. Nie dziw więc, że rozzuchwaleni Niemiaszkowie nie chcieli uwzględnić żądań szkolnych „mniejszości“ (właściwie większości!) polskiej. Uczynili to dopiero wówczas, gdy ich do tego zmuszono.

Egzamin jednorocznych ochotników. W miesiącu ostatnim odbył się przy tut. dywizyi kawaleryi egzamin jednorocznych ochotników kawaleryi na rezerwowych poruczników. Przewodnictwo komisyi dzierżył generał Fischer. Za uzdolnionych uznani zostali: pp. Grocholski i Szalatnay (z 2 pułku drag.), Klaudy (z 9 p. drag.), Endisch, Grochmann i Kretzel (z 12 p. drag.), książę Lobkowitz i Pomian-Cieński (z 14 p. drag.), Czarkowski-Golejewski, Głogowski, Kossak, Małachowski, Pawłowski, Bcp. Serwatowski i hr. Szembek (wszyscy z 1 pułku ułanów), hr. Goess, książę Lobkowitz, hr. F. Silva-Tarouca, hr. E. Silva-Tarouca, Skrzyński i Jordan-Stojowski (z 2 p. ułanów), dalej pp. Kametz, br. Pfeiffer i Joob-Fauscaly (z 3 p. ułanów), wreszcie dr. Halip (z 8 p. ułanów) i Romański (z 13 p. ułanów).

NADESŁANE.

KRONIKA

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy zwracać się wprost do dra Rogera Battaglii, który przyjmuje w redakcyi od godz. 8—11 rano.

Kalendarzyk:
Rzym. kat.: Franciszka.
Gr. kat.: Kondrata.

— Repertuar Teatru miejskiego.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermana, z Konstancyą Bednarzewską w roli Magdaleny.

— Ze sfer kolejowych. Kierownik ministerstwa kolejowego zamianował p. Edmunda Schrenzla, inspektora i zast. naczelnika oddziału dla budowy i sekcyi konserwacyi w Czerniowcach naczelnikiem tamże, a p. Władysława Środonia, rewidenta w Stanisławowie, rewizorem kasowym oddziału dla kontroli dochodów tamże.

— Biblioteka śp. Maryana Gawalewicza. Śp. Gawalewicz zapisał swą bibliotekę, liczącą kilka tysięcy dzieł, gminie miasta Lwowa. Obecnie przystępuje komisya teatralna do objęcia tej biblioteki w posiadanie miasta.

Popioły. W szpitalu w Monachium zmarła śmiercią samobójczą Helena Szewiczowa, z domu Dönniges. Nazwisko jej przeszło do historyi z powodu pojedynku Ferdynanda Lassale z Rumunem Rakowicą. Pojedynek zakończył się, jak wiadomo, śmiercią genialnego agitatora socyalistycznego.

Nowy dyrektor Banku krajowego p. Michalski objął dziś urzędowanie. Objęcie odbyło się w obecności całego personalu urzędniczego. Po przywitaniu przez radcę dra Zgórskiego, wygłosił dyr. Michalski pełną głębokich myśli mowę na temat zadań Banku krajowego. Mowę tę zamieścimy w „Gazecie wieczornej“.

— Ogłoszenie konkursu. Rektorat politechniki ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze Budowy maszyn I. (Elementy maszyn) w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 ewentualnie 1700 K. będzie nadaną przez Grono profesorów: na czas od 1 listopada 1911 do końca października 1913. Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego. Podania wystosowane do Grona profesorów c. k. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się wystawione przez państwowe władze policyjne (Dyrekcyę policyi, względnie Starostwo) należy wnieść do Rektoratu tutejszej Szkoły najdalej do 18 października 1911.

— Konkurs na sześć stypendyów dla rękodzielników. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na sześć stypendyów w kwocie po 300 K rocznie z fundacyi stypendyjnej dla ubogich rzemieślników we Lwowie im. Romana Ducheńskiego.

Ubiegający się o to stypendyum mają wykazać: 1. ubóstwo poświadczone według przepisów obowiązujących; 2. że rodzice ich byli Polakami lub Rusinami, urodzonymi w Galicyi; 3. że są wyznania rzymsko-katolickiego; 4. że są sierotami po obojgu rodzicach, albo przynajmniej po ojcu; 5. że się uczą jakiegokolwiek rzemiosła, pozostając w nauce u pryncypała we Lwowie, a zarazem uczęszczają do miejskiej szkoły przemysłowej, lub na istniejące przy tej szkole i przy miejskich szkołach ludowych, tudzież przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie kursa nauki dopełniającej, względnie kursa przygotowawcze, albo też, 6. że są zwyczajnymi uczniami państw. szkoły przemysłowej we Lwowie; 7. że odznaczają się dobrymi postępami w naukach i moralnem zachowaniem się.

Podania mają być wnoszone do magistratu za pośrednictwem dyrekcyi dotyczących szkół najdalej do 15 b. m.

— Ozdoby na drzewka. Do szeregu zdobyczy przemysłu polskiego przybył nam nowy dział, a to: świecidełka i ozdoby na drzewko. Wyrabia je „Salon sztuki stosowanej“ p. M. Wexówny. Zaprowadzono wzory nowe, rodzime, a co szczególniejsze, że większa ich część robiona jest z nieużytków jako to: popiół, szyszki, skorupki ślimacze i t. d. Postarano się o to, by ceny ozdób były tańsze od zagranicznych. Żywimy więc niepłonną nadzieję, że publiczność nasza, a zwłaszcza młodzież tak gorliwie popierająca wyroby krajowe, żądać i zakupywać będzie na święta tylko te ozdoby i świecidełka, a choinka obciążona niemi nietylko zadowoli smak estetyczny, ale da moralne zadowolenie, że grosz został w kraju dla polskiego robotnika.

— Popis miejskiej straży pożarnej. Wczoraj rano pomimo deszczu odbył się popis miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem zastępcy naczelnika p. Kazimierza Ciećkiewicza, a w obecności naczelnika Żytnego i delegatów krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych i lwowskiej ochotniczej straży pożarnej.

Nowością na popisie były ćwiczenia w ratowaniu ludzi dwiema linewkami, według podręcznika p. Antoniego Szczerbowskiego. Komenda miejskiej straży pożarnej uznała, że ten sposób ratowania okazał się bezpieczniejszym od krzesła ratunkowego.

— Skandaliczne praktyki adwokata. Adwokat krakowski X, o którego lichwiarskich praktykach donosiliśmy już w telegramach, uprawiał w ten sposób swój proceder: Chłop, klient jego, potrzebował n. p. pożyczki 400 K. Ów adwokat zgodził się pożyczyć mu tę kwotę na hipotekę gruntu, licząc tylko 8 albo 9 prc. Ale gdy przyszło do wypłaty, chłop zamiast 400 K, otrzymał tylko 120 K, bo 280 K adwokat strącił sobie jako koszta informacyi i oszacowania gruntu, na wyjazd na miejsce, intabulacyę etc... A biada mu, jeżeli na czas nie uiścił się z swego długu. Jak wiadomo, Izba adw. skazała lichwiarza-adwokata na 3000 Koron grzywny.

— Dojazd do dworca kolejowego na Łyczakowie. Jedną z wielu przykrych właściwości naszego „śpiewającego“ przedmieścia jest brak wszelkiego dojazdu do stacyi kolejowej, zbudowanej tu już przed 4 laty. Nieliczni (zresztą) pasażerowie, którzy chcą korzystać z tego udogodnienia, zmuszeni są, jak dotąd, piąć się

do stacyi czemś pośrednim między łożyskiem jakiegoś przedhistorycznego strumienia, a zwykłym miejskim rynsztokiem, idącym mniej więcej równolegle do ul. Mylnej i biorącym ujście swe w końcu trasy tramwajowej na ul. Łyczakowskiej. O jakim takim dogodnym dowozie towarów nie było dotąd ani mowy — wozy bowiem, chcące się dostać na stacyę, zmuszone były wyjeżdżać daleko za miasto i stamtąd już dopiero mogły myśleć o dostaniu się na stacyę. Tracili na tem tak mieszkańcy, jak i kolej. Obecnie, jak się dowiadujemy, zlecił magistrat inż. Downarowiczowi i geometrze miejskiemu p. Barczewskie mu dokonanie pomiarów i wypracowanie projektu dojazdu do dworca Łyczakowskiego. Po dokonaniu tych robót, kolej w porozumieniu z gminą i władzami wojskowemi rozpatrzy i ew. zatwierdzi lub nie zatwierdzi wypracowany projekt, tak, że jest nadzieja, iż w najbliższej przyszłości (za jakich lat dziesięć!), mieszkańcy Łyczakowa i przylegających dzielnic będą mogli zacząć korzystać ze zbudowanego dla nich przed 4 laty dworca.

— **Konsumcya mięsa końskiego.** Jakkolwiek wstępny zapał do mięsa końskiego dawno już we Lwowie przeminął, mimo to mięso to zdobyło sobie w naszem mieście trwały rynek zbytu z pożytkiem dla ubogiej ludności. Mięso to wyrębuje dwóch rzeźników, pp. Babaczek i Haluszczak i sprzedają je w pięciu jatkach: przy ul. Grodzickich, Dominikańskiej, górnej Łyczakowskiej, górnej Gródeckiej (koło „kopytkowego“) i w ul. Krótkiej (bocznica Gródeckiej). Rocznie bije się we Lwowie około 800 koni.

— **Powszechny Bank depozytowy,** filia we Lwowie, donosi, iż od dnia dzisiejszego płaci 4¼ procentowe odsetki od wkładek na książeczki oszczędności. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

— **Echa demonstracyi studentów.** Z Krakowa donoszą, że prokuratorya państwa wygotowała już akt oskarżenia przeciw J. Kaufmanowi i A. Grünerowi o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska dokonanych w czasie strajku na uniwersytecie jagiellońskim dnia 31. stycznia b. r.

— **Badania nad cholerą,** dokonane przez uczonych niemieckich wykazały, że pierwotnym jadem cholery jest kwas azotowy, który powstaje w organizmie z rozkładu azotanów, spowodowanego bakteryami cholerycznemi. Uczeni ci stwierdzili obecność kwasu azotowego w początkach napadu cholerycznego tak w moczu, jak w treści jelita cienkiego, która w stanie normalnym zawsze wykazuje reakcyę zasadową. Dzieci, karmione piersią, a więc dostające pokarm zupełnie wolny od azotanów, nie zapadają nigdy na cholerę.

— **Samobójstwo.** Majster ślusarski p. Maryan T., zamieszkały przy ul. Piastów, napił się wczoraj w zamiarze samobójczym roztworu strychniny. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

Wdrożone śledztwo niezawodnie wykryje, kto samobójcy dostarczył lekkomyślnie trucizny.

— **Nosił wilk owce, ponieśli i wilka.** Aron Piekarski, lakiernik, poddany rosyjski, oskarżył na policyi zarobnicę Annę Kulczycką, że chciała mu w szynku, przy wspólnym napitku, wyciągnąć z kieszeni srebrny zegarek. Kulczycką oddano do aresztów, ale u Piekarskiego, który plątał się w zeznaniach, przeprowadzono rewizyę osobistą z nieoczekiwanym skutkiem; znaleziono bowiem przy nim 2 złote zegarki, jeden z łańcuszkiem, 2 złote pierścionki i 2 karty zastawnicze na różne przedmioty również złote, oraz 1 wytrych. Ponieważ można przypuszczać, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, przeto osadzono w aresztach ich rzekomego właściciela.

Artystyczna.

Koło dramatyczne we Lwowie (ul. Sykstuska 9) zawiadamia, że próby z poematu scenicznego Kazimierza Lewandowskiego pt. „Szkoła miłości“ zapowiedzianego na otwarcie teatralnego sezonu Towarzystwa są w pełnym toku pod reżyseryą p. Gabryeli Zapolskiej. Termin jednak przedstawienia odwlecze się ze względu na dekoracyjną i muzyczną część dzieła, nasuwającą w wykonaniu wiele technicznych trudności i wymagającą do ścisłego przygotowania dłuższego czasu. Wobec tego komisya artystyczna „Koła“ pod przewodnictwem prezesa Antoniego Godziemby Wysockiego przeznaczyła na pierwsze przedstawienie w bieżącym sezonie złożoną tam do grania sztukę Maryi Walewskiej pt. „Sęp“. Przedstawienie tej sztuki w sali Kasyna miejskiego odbędzie się już w najbliższym czasie.

Z praktyk cenzury rosyjskiej. Warszawski komitet do spraw prasowych skonfiskował zbiór poezyi młodego poety, p. Jerzego Waldemara Jarocińskiego, p. t. „Opęcz“, z przedmową p. Bolesława Szczęsnego Herbaczewskiego.

Monografia o Chopinie Ferdynanda Hoesicka, której pierwszy tom ukazał się przed kilku laty, opuści niebawem prasę w całości.

Uniwersytet rosyjski w Wilnie. Dla uczczenia 300 lecia dynastyi Romanowów projektowane jest — jak wiadomo — założenie uniwersytetu w Wilnie. Na ten cel miasto ma ofiarować plac kilkunastomorgowy. Na budowę gmachu i urządzenia potrzeba około miliona rubli. Złożyć się ma na to rząd i ościenne gubernie.

Rosyjski uniwersytet w Wilnie — to bolesny policzek zadany naszym świetnym tradycyom kulturalnym w stolicy Litwy.

— **O Knucie Hamsunie** wyszła nowa monografia znanego krytyka niemieckiego C. Moorburgera. Książeczka, która bynajmniej nie jest wyczerpująca, może mieć wartość głównie dla tych, którzy pragną dowiedzieć się szczegółów z pełnego przygód życia północnego marzyciela. Co do rozbioru dzieł Hamsuna, to Moorburger niedostatecznie wnika w ich istotę, i ma się wrażenie, że nie wczuwa się on w pogodne piękno obrazów, jakie roztacza przed nami Hamsun-poeta.

Sportowa.

Igrzyska polskie, zapowiedziane przez T. Z. R. na czas od 14. do 18. października, mimo spóźnionej może cokolwiek pory, zapowiadają się bardzo dobrze. Jak do tej chwili zgłoszenia odpowiedziały oczekiwaniom, a mamy nadzieję, że ich jeszcze trochę do jutra wpłynie. Wszystkie niemal zawody mają już dostateczną ilość zgłoszeń, a będą one nader interesujące, dadzą nam bowiem, po latach sześciu, sposobność zobaczenia o ileśmy w tym czasie w rozmaitych działach sportu i atletyki postąpili.

Komitet igrzysk pracuje już nad niemi z całą gorliwością i prosi tylko nieba o możliwą pogodę.

(*K*) **„Simmeringer Sp. Kl.“ — „Cracovia I.“** Dnia 2 b. m., t. j. w poniedziałek rozegrał tutejszy klub sportowy „Cracovia I.“ match footballowy z pierwszoklasową drużyną wiedeńską „Simmeringer Sp. Kl.“ zakończony dla siebie klęską w stosunku 2:1 (halftime 1:1).

Siły drużyn zrazu równe osłabia rzut karny, podyktowany przez sędziego p. Liro na niekorzyść „Cracovii“. Dalekim ostrym strzałem z rzutu wolnego wyrównywa stosunek dopiero w 44 minucie przed pauzą center napadu „Cracovii“ p. Singer. Po zmianie pól przewaga gości nad krakowską drużyną przesuwa grę na stronę „Cracovii“, atak idzie po ataku, piłka gra wciąż w sąsiedztwie bramki — mimoto dzięki zażartej obronie, a przedewszystkiem dzięki bramkarzowi „Cracovii“ nie udaje się Wiedeńczykom przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Zdawało się, że skończy się na rozegranej, gdy niespodziewanie w 28-ej minucie pada strzał o krok przed bramką, przez bramkarza „Cracovii“ zupełnie nie bronioną, a to z powodu „off-sidu“. Oburzenie publiczności, na sędziego p. Liro, który goal ten policzył gościom, wyładowało się w ogłuszających krzykach, tupaniu i gwizdaniu.

(*K*) **„Lauda I.“ — „Lechia I.“** rozegrały dnia 1 bm. t. j. w niedzielę match footballowy na Błoniach krakowskich, zakończony klęską „Lechii I.“ (Lwów) w stosunku 8:1 (5:1).

Match Pogoń I. — Cracovia odbędzie się w niedzielę 8 bm. w parku T. Z. R.

Meeting lekko-atletyczny „Pogoni“ odbyty ub. niedzieli na boisku Sokoła-Macierzy, przyniósł następujące wyniki:

I. Bieg 100 m.: Garczyński (Pogoń) 11·1 sek. (rekord polski) 1, Fabian (Sparta) 11·6 s. 2; startowało 7. — II. Bieg 1500 m. junior.; Kempski (P.) 5 m. 12·2 s. 1, Romański (P) 5 m. 12·2 s. 2, Jusja (P) 3; startowało 5. III. Rzut oszczepem: Jurand (P) 42 m. 18 cm. 1, Cybulski (P.) 39 m. 98 cm. 2, T. Kuchar (P.) 3. — IV. Bieg 1500 m.: Bang (P.) 20 m. 4·2 s. 1., Karpiński 20 m. 5·4 s. startowało 4. — V. Rzut dyskiem: Cybulski (P.) 33 m. 98 cm. 1, Garczyński (P.) 31 m. 15 cm. 2, Jurand (P) 3; startowało 7. — VI. Bieg 300 m.: J. Kuchar (P.) 40·8 s. (rek. polski) 1, Kirner (Wiedeń) 46 s. 2, Reich (Hasmonea) 46·6 s. 3; startowało 5. — VII. Skok o tyczce: Cybulski (P.) 3 m. 1, Pawlewski (P.) 2; startowało 3. — VIII. Skok w dal: Garczyński (P.) 5 m. 65 cm. 1, Reich (H) 5 m. 27 cm. 2, Pawlewski (P.) 5 m. 20 cm. 3. — IX. Rzut kulą: Cybulski (P.) 10 m. 52·5 cm. (rek. polski) 1, Scheps (H) 8 m. 36·5 cm. 2, Lifschütz (H) 7 m. 19 cm. 3.

Krajowa.

Borysław

Wiec drożyźniany. W niedzielę odbył się wiec tutejszych robotników w sprawie drożyźnianej. I rzeczywiście, stosunki drożyźniane odczuwamy tutaj podwójnie, gdyż do znacznego podwyższenia cen artykułów spożywczych, przyłącza się brak mieszkań i idąca z tem w parze wyśrubowana ich cena. Biedniejsza ludność mieszka też w ubikacyach, dla których opisywania formalnie brak słowa.

Kurs dla elektromonterów. Staraniem tut. Związku techników i urzędu górniczego odbędzie się dwu do trzechmiesięczny kurs dla elektromonterów, aby usunąć brak odpowiednio wyszkolonych.

Kursa te mają też na celu zadośćuczynienie przepisom górniczo-policyjnym, w których c. k. Starostwo górnicze, dążąc do polepszenia urządzeń kopalnianych i ich nadzoru, wyraża i w tym kierunku ostrzejsze wymagania.

Teatr ludowy z Krakowa zawita do nas w najbliższych dniach, co nas tem bardziej cieszy, gdyż Borysław pod względem występów gościnnych przejeżdżających artystów był upośledzony. Przykrość sprawiła nam orkiestra włościańska pp. Namysłowskich, która Borysław ze swego repertuaru wykreśliła.

Przemyśl.

Z kroniki żałobnej. Ks. Jan Nikodemowicz, katecheta szkoły wydziałowej, zmarł tu 1 bm. w 37 roku życia. Zmarły — muzyk o wybitnych zdolnościach — po ukończeniu z odznaczeniem kursu muzyki kościelnej w Regensburgu osiadł na stałe w Przemyślu, gdzie poza obowiązkami pedagogicznymi cały swój czas wolny poświęcał muzyce. Zorganizował i na wysokiej stopie postawił chór katedralny,

rozwinął szkołę organistów, przez długie lata był naprawdę czynnym dyrygentem chórów tutejszego Tow. Muzycznego. Pozatem czynny jako kompozytor, pozostawił po sobie kilka kompozycyi kościelnych. Wreszcie ułożył i wydał książkę — najpopularniejszą dziś może w kraju całym: — „Spiewnik kościelny“, którego do tej pory w przeciągu lat niewielu rozeszło się cztery wydania, w cyfrze ogólnej 115.000 egzemplarzy. Pogrzeb odbył się we wtorek.

„Wieczór pieśni“ p. Jadwigi Heinrich-Witosławskiej, dał nam poznać nową, mało dotychczas znaną siłę, której... należałyby się może troszkę obszerniejsze ramy, niż — przemyska sala ratuszowa i publiczność nieco wdzięczniejsza, niż ta, która „świeciła“ pustkami, oddając wieczór raczej muzyce... kawiarnianej. Wdzięczny o szerokiej skali mezzosopran, doskonała technika, duża doza uczucia — stawiają p. Witosławską w rzędzie tych śpiewaczek, po których „czegoś spodziewać się można“ — tylko, że trzeba im areny szerszej, niż prowincyonalna, o których ledwo że słych idzie w świat i... w prasę. Uznanie także należy się pnie Klarze Moslerównej za akompaniamet dyskretny. *m.*

Sprawy ruskie.

Iwan Naumowicz.

II.

Gdy w r. 1868 założono „Proświtę“, a ta rozpoczęła wydawnictwo popularnych dziełek w języku małoruskim, Naumowicz przez pewien czas waha się, czy nie wziąć udziału w instytucyi zasilaniem jej swojemi pracami. W tym czasie stał Naumowicz jeszcze na rozdrożu narodowościowem, nie wiedząc, czy ma swój naród uważać za coś odrębnego, czy tylko odłam innego więcej kulturalnego narodu. Ostatecznie odsuwa się od „Proświty“, stojącej na gruncie odrębności t. z. narodu ukraińskiego i zakłada z czasem dwa pisma „Russka Rada“ i „Nauka“.

Obydwa jednak redaguje w języku małoruskim.

Jest to okres najwydatniejszy pracy społecznej Naumowicza. (Już w r. 1861 wybrany został posłem na sejm z powiatu złoczowskiego).

Popularny, jasny styl zjednywa mu mnóstwo, jak na owe czasy czytelników. Pisuje bardzo dużo i to o najrozmaitszych kwestyach, zawsze mając na oku rozszerzenie horyzontu swoich mało uświadomionych czytelników. (Wybór pism wydali jako dodatek do „Nauki“ w r. 1907 Iwan i Bohdan Procyk).

W artykułach swych występuje ostro przeciw pieniactwu, lenistwu i pijaństwu chłopa. Aby go odciągnąć od karczmy, organizuje czytelnie, nakłania do zakładania sklepów, kas pożyczkowych i szpichlerzów gromadzkich.

Porównanie ówczesnej pracy oświatowej wśród ludu polskiego w zachodniej Galicyi, a ruskiego we wschodniej, stanowiłoby bardzo ciekawe studyum.

Naumowicz, aby ująć pracę oświatową w pewną zorganizowaną całość, działającą w kierunku poglądów przez siebie szerzonych, zakłada Towarzystwo im. Kaczkowskiego. Choć powstaje ono 13 lat po „Proświcie“ t. j. w r. 1874, odsuwa to ostatnią na drugi plan; gdy bowiem w r. 1880 „Proświta“ liczy zaledwie kilkuset członków, „Tow. im. Kaczkowskiego“ ma ich tysiące.

Z czasem jednak Naumowicz, w poglądach swych religijnych i socyalnych na wskróś konserwatywny (a może właśnie dlatego), zaczyna przeobrażać się w rusofila.

Już przedtem ogromnie czuły na punkcie czystości obrządku greckiegó, przychodzi do błędnego zresztą przekonania, że tylko w Rosyi liturgia grecko-słowiańska utrzymała się w pierwotnym nieskażonym charakterze. Za mało historycznie wykształcony, widział pewne drobne naleciałości w cerkwi galicyjskiej, nie chciał ich widzieć w rosyjskiej. Za tymi skrupułami obrzędowymi, które mu do końca życia nie dały spokoju (już po swem zasądzeniu, przebywając potajemnie w przebraniu w Galicyi, z narażeniem się na uwięzienie, podpatrywał Jezuitów w Dobromilu, czy reformując Bazylianów, nie naruszają liturgii wschodniej), przyszła sprawa ruskiego języka literackiego.

Naumowicz powoli ten sam język małoruski, którym się wyłącznie w pismach swoich z wielkim pożytkiem posługiwał i udoskonalił go, zaczyna uważać za niekulturalny. W miejsce jego tworzy sobie jakiś zlepek z małoruskiego, wielkoruskiego i cerkiewnego. Ten ostatni, w rzeczy samej starobułgarski, uważa błędnie za praojca trzech języków ruskich (mało-, wielko- i biało-ruskiego).

Ten niefortunny pomysł natrafia naturalnie na uzasadnioną i gwałtowną opozycyę u duchowieństwa i ludu mało-ruskiego. Polacy również podejrzliwie patrzą na to nowatorstwo.

Korzystając z tego fałszywego kroku Naumowicza, przeciwnicy jego polityczni, zwłaszcza z łona duchowieństwa unickiego, gdzie zawsze miał dużo przeciwników, zarzucają mu zdradę narodową i apostazyę. I Naumowicz zdradza; ale zarzut zdrady prawdopodobnie spotkał go jeszcze przed nią. To też byłby bardzo ciekawy moment, wymagający bezstronnych badań.

Naumowicz wchodzi w stosunki z oficyalnemi sferami w Rosyi i zacietrzewia się coraz więcej. Z za kordonu zaczynają płynąć ruble. Na to proces Olgi Hrabar, który rozpoczął się dnia 12. czerwca 1882, dostarczył aż nadto dowodów. Wplątany weń był Naumowicz i syn jego Włodzimierz. Jako pośrednik między galicyjskimi moskalofilami a Rosyą, ujawnił się Mirosław Dobrzański, syn Adolfa.

Rosya chciała wywołać w Galicyi analogiczne stosunki do bułgarskich przed powstaniem przeciw Turcyi.

Nie chodziło jej może o jakieś rozruchy zbrojne antyaustryackie, ale raczej o odpowiedni nastrój wśród ludu, któryby mogła przy korzystnej okazyi wyzyskać. Ale Bułgarya była prawosławną, a Rusini galicyjscy katolikami i to więcej katolickimi, niż ich chwilowi prowodyrzy sądzili.

Naumowicz, który dopiero podczas pobytu w ostatnich latach pożycia w Kijowie miał sposobność poznania rozkładu cerkwi prawosławnej, przywiązany był do niej z pewnością nie tylko ze względów utylitarnych.

Po raz pierwszy styka się z Rosyanami, kilka miesięcy po wrzuceniu swej polskiej konfederatki do Dniestru w r. 1849. Bawił pod ten czas jako nauczyciel prywatny w domu ks. Tarnawskiego w Werchobużu pod Sasowem. W tym samym roku przechodziło przez Sasów wojsko rosyjskie, dążące na Węgry. Z Werchobuża wozili włościanie prowiant dla wojska do Sasowa. Naumowicz przyłączył się raz do nich i jak sam powiada w pamiętnikach, po raz pierwszy zobaczył rosyjskie wojsko.

— Polacy pisze — przedstawiali nam rosyjskich sałdatów jako dzicz, która umie tylko pić, rabować, kraść. Ja zobaczyłem całkiem co innego, oni modlili się, pościli, a z rozmowy ich było widać, że to tacy, jak nasi, dobroduszni, szczerzy ludzie... W Jasionowie u ś. p. o. Tarnawskiego, brata obecnego dziekana w Werchobużu, była zwyczajnie stacya starszyzny. Dziwne nam wydawało się, że generałowie i pułkownicy i sztabowi oficerowie przestrzegali posty i modlili się, bo czegoś podobnego u naszej wojskowej starszyzny nie widzieliśmy. Tak np. w piątek pili herbatę bez cukru, a w strawie zachowali bardzo ostry post. Przytem obchodzili się ze wszystkimi bardzo łaskawie, całkiem nie tak, jak o tem pisały gazety polskie.

Później, gdy Rosya żądała od swych galicyjskich, przeważnie płatnych emisaryuszów czynów, Naumowiczowi zdawało się, że potrafi pociągnąć Rusinów galicyjskich do prawosławia. To go jednak w zupełności zawodzi, gdyż zaledwie Hniliczki i to na krótki czas zmieniły wyznanie.

P. M. Pawlik, przyjaciel Dragomanowa, a więc w sprawie Naumowicza świadek chyba bezstronny, oświadcza bez ogródek w nekrologu Naumowicza, że jak w wszystkich podobnych wypadkach, tak i Hniliczki nie przeszły na prawosławie z wewnętrznego przekonania, ale z ekonomicznych przyczyn. Rząd wpadł na trop konszachtów Naumowicza z Rosyą i znalazł w nich znamiona zdrady stanu. Zasądzono go w r. 1882, pozbawiono parafii i ekskomunikowano. On przyjmuje dopiero teraz oficyalnie prawosławie i pisząc otwarty list do Leona XIII. ucieka do Rosyi.

Naumowicz był pewny, że przyjmą go tam z entuzyazmem, jak męczennika. Przyjęto go, jak niezdarne zużyte narzędzie.

Jak rozpaczliwym był jego stan w Kijowie, gdzie stale przebywał i gdzie tęsknił zawsze za rodzinnym krajem, malują najlepiej jego własne zwierzenia, które w r. 1887 poczynił przed jednym z galicyjskich poważnych Rusinów.

Zamieścił je niedawno „Ruslan“. Ów Galicyanin spotkał się w r. 1887 z Naumowiczem w Kijowie w domu jednego z galicyjskich emigrantów. Naumowicz dowiedziawszy się, iż młody gość jest Galicyaninem począł z nim rozmawiać po małorusku i rozżalił się na stosunki rosyjskie.

— Szczęśliwi wy, że możecie wrócić do ojczystego kraju. Mnie już nie wolno! Spalone mosty, choć tam byłoby mi lepiej. Myślałem, że jak przyjadę z Galicyi do Kijowa, to mnie powiozą złoconą karetą z kolei, zaprzężoną sześcioma końmi...

Patrzę na dworcu, a tu żywa dusza naprzeciw mnie nie wyszła. Zajechałem do hotelu, a stamtąd poszedłem po różnych dostojnikach, jednak nie wszędzie chętnie mnie przyjęto. Gdy już moje pieniężne zasoby wyczerpały się i prosiłem o służbę, przydzielono mnie starego jako pomocnika do andrijewskiego soboru...

Później postarał się Naumowicz, aby wysłano go na misyę do sztundystów. Ci jednak zarzucali mu niewiarę. Powróciwszy z niczem do Kijowa, wystąpił przed władzą z szerokimi politycznymi planami. Odpowiedziano mu na to: „Dajcie nam spokój, batiuszka! O nas troszczy się car, a o cara Bóg!“

Zniechęcony bezczynnością Naumowicz, prosi o parafię i otrzymuje ją. Ale tu wszyscy duchowni i lud widzi w nim szpiega rządowego.

— A w Galicyi — przypomina sobie Naumowicz — byłem wszystkiem: gospodarzem, politykiem, posłem. Moje słowo coś znaczyło!

Później próbuje Naumowicz osadzać galicyjskich chłopów na Kaukazie. Sprowadził ich tam 16 i odwiedził w r. 1891. Zastał tu jadnak 9 z nich ciężko chorych. Wszyscy obsypali go zarzutami. Widząc same tylko niepowodzenia i zawody, powrócił do Kijowa i otruł się.



Trypolis, kraina trzech miast.

Przedmiotem obecnych sporów włosko-tureckich, które na czas krótki przyprawiły o dreszcze nawet starą, nieczułą na waśnie swych synów matkę Europę, i dały jej przedsmak obecnej wojny — jest starożytna ziemia kartagińska, Tripolis, kraina trzech miast. Po drugiej wojnie punickiej panami kraju stali się Rzymianie, którzy powierzyli jego zarząd królom numidyjskim. Pod ich to rządami kraj doczekał się największego rozkwitu, czego dowodem skarby, wydobyte na światło dzienne w najnowszych czasach, podczas odkopywania starych, zapomnianych miast, jak Ghadames. W roku 46 przed Chr. wcielono Trypolis do prowincyi afrykańskiej państwa rzymskiego, a w r. 644 został on zdobyty przez Arabów, którzy tam zaprowadzili islam. Odtąd jest Trypolis kalifatem, który kolejno przechodzi pod panowanie różnych władców i wreszcie dostaje się w r. 1510 w ręce Hiszpanów, a następnie Joanitów. Po bardzo burzliwych przejściach, w których niepoślednią rolę odgrywało korsarstwo, wcielono wreszcie Trypolis jako wilajet do krajów podległych wysokiej Porcie.

Trypolis istotnie do dziś był wraz z Barką i Fessanem jedynym krajem tureckim w Afryce, podlegającym bezpośrednio Turcyi.

* * *

Białe domy o płaskich dachach, rozpalone od promieni afrykańskiego słońca, błyszczące kopuły meczetów i minaretów smukłe wieżyczki nadają miastu Trypolis wybitnie wschodni charakter. Z powodzi dachów wynurzają się też dwa krzyże kościołów: greckiego i katolickiego, z którym połączony jest klasztor Franciszkanów. W porcie wre gorączkowy ruch. Małe łodzie i barki lawirują zręcznie pomiędzy dużymi parowcami, noszącymi prawie zawsze flagę włoską. Wszędzie hałas, wrzawa i pstrokacizna, które wprost oszałamiają obcego. Pod kolumnadą bazarów siedzą handlarze i przekupnie, przeważnie żydzi, w ulicach głównych przewijają się wśród tłoku rozmaite procesye religijne, które z zielonym sztandarem proroka na czele suną poważnie przy odgłosie śpiewów i bicia w bębny.

Z fortyfikacyi portu rozciąga się szeroki widok na całe miasto i leżące po za jego obrębem jak oazy wśród żółtego piasku, ogrody palmowe i odrzynającą się w oddali na horyzoncie linię wzgórz trypolitańskich. Okolica miasta, to już państwo pustyni, zasiana z rzadka otyłymi kaktusami, królestwo wielbłąda, który, jakby w poczuciu swej ważności z powagą i godnością kroczy, niosąc na grzbiecie oprócz hebanowego koloru, udrapowanego w białe szaty jeźdźca jeszcze dwie beczułki świeżej wody, przeznaczonej dla miasta. Tak się Trypolis zaopatruje w wodę...

Pustynia, groźna i cicha, przypełzła tu prawie aż do brzegu morza i legła w milczeniu jak straszny, żółty potwór...

Mimo to Trypolis nie jest zupełnie pozbawiony urodzajnej ziemi. Obszar przewyższający co do wielkości Niemcy, nadaje się pod uprawę owoców, jarzyn, zboża i kwiatów, choć tylko mała część tego obszaru rzeczywiście jest wykorzystana gospodarczo. Klimat jest gorący i suchy, a przeciętna ilość dni deszczowych w roku wynosi 75. Najgorętszą jest oaza Dszofra, w której średnia temperatura wynosi 30°. Ale i tu w zimie zdarzają się mrozy i śniegi.

Brak rzek daje się dotkliwie odczuwać. Tylko podczas pory deszczowej powstają małe strumyki, które bądź po krótkim biegu wpadają do morza, bądź giną w wydmach piaszczystych.

Największe bogactwo kraju stanowią liczne trzody bydła, bawołów, wielbłądów i koni, a owca tamtejsza jest dla wełny swej bardzo ceniona. Do płodów tej ziemi zaliczają się główne owoce południowe, jak daktyle, oliwy, chleb świętojański, szafran, wino, a także — znany ze swych skutków — senes.

Oprócz tego wywozi się kość słoniową, pióra strusie, gumę arabską i złoto, które to towary przychodzą z głębi kraju na grzbietach wielbłądów.

* * *

Miasto Trypolis liczy około 40.000 mieszkańców, z których jedna czwarta należy do wyznawców islamu. Żydzi, których jest około 8000, zagarnęli prawie cały handel i zajmują wyłącznie jedną z dzielnic miasta, Harra. Chrześcijanie, w liczbie 3000, są Włochami lub Maltańczykami. Językiem towarzyskim jest arabski, tureckim posługuje się ludność tylko w stosunku do władz. Handel jest dosyć znaczny, a obrót roczny wynosi około 8 milionów marek, zmniejsza się jednak stale, gdyż Anglicy i Francuzi starają się skierować eksport z wnętrza kraju na własne kolonie.

Z tego względu zatem nie przedstawia Trypolis zbyt ponętnej zdobyczy, chyba, żeby przyszli panowie kraju starali się zapobiedz powolnemu jego upadkowi.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

EKONOMISTA.

— —

Z targu zbożowego.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety wieczornej*“).

Budapeszt, 1. października.

Deszcze, które spadły w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia nie były wprawdzie wystarczające, przyczyniły się jednak do ukończenia zbiorów kukurudzy i pomogły do uprawy jesiennej. Opady polepszyły nieco stan wody, jednak mimo to pomoc dla zboża napotyka jeszcze ciągle na wielkie trudności. W dziedzinie ruchu kolejowego panują dalej beznadziejne stosunki, gdyż stacye kolejowe są przepełnione, zaś powtarzający się w jesieni brak wagonów daje się we znaki już nawet teraz.

Na międzynarodowych targach ustąpił słaby dotychczasowy nastrój, widoczny szczególnie z początkiem tygodnia, z powodu nieporozumień trypolitańskich, a natomiast nastala tendencya siluiejsza. Wpływ wojny włosko-tureckiej na ceny zboża wystąpił najsilniej na gieldzie berlińskiej, tak, że ceny pszenicy doznały silnej zwyżki. Mniejsze zmiany zaszły w cenach kukurudzy.

Zmiana tendencyi z powodu międzynarodowych komplikacyi politycznych odbiła się na Węgrzech szczególnie w handlu terminowym, w którym uzyskano znaczniejsze obroty. Przyczyniły się do tego także spodziewane w najbliższych dniach rozwiązania zobowiązań październikowych. Obrót efektywny był mniej żywy, jak w zeszłym tygodniu.

Odnośnie do pszenicy stwierdzić było można, że z prowincyi producenci ofiarowali towaru tego bardzo mało. W ubiegłym tygodniu obrót wynosił wogóle tylko 170.000 cetnarów metrycznych, zwłaszcza, że młyny nie okazywały szczególnej chęci do kupna. Ceny były po różnorodnych wahaniach z końcem tygodnia o $7^1/_2$ hal. wyższe, aniżeli z końcem poprzedniego tygodnia.

Także co do żyta była podaż słabą, a chęć kupna mierna. Najwyższa cena, jaką płacono, wynosiła K. $10·02^1/_2$ na Budapeszt.

Owsa zakupili budapeszteńscy odbiorcy w normalnej wysokości. Ceny pozostały prawie że niezmienione.

Jęczmień dla celów fabrycznych uzyskał w średnich gatunkach K 8·75 do K 8·80, w lepszych K 9·—.

Jęczmień browarniczy cieszył się silnym dość popytem wśród odbiorców, natomiast zdołano bardzo mało zbyć za g anicą.

Kukurudza również mały osiągnęła zbyt za granicą, szczególnie do Austryi.

Targ terminowy miał w ubiegłym tygodniu przebieg bardzo żywy. Na skutek wiadomości o deszczu była tendencya początkowo słabą, jednak później z powodu doniesień o konflikcie między Włochami a Turcyą poszły ceny nieco w górę. Kurs październikowy pszenicy ustalił się, cena październikowa za żyto doznała zwyżki, gdyż liczą się z większemi zakupnami spekulantów. Kurs wyższy kukurudzy, widoczny z początkiem tygodnia, ustalił się w ostatnich dniach. Także owies osłabił się znacznie na skutek pogłosek o wypowiedzeniach.

Zmiany w kursach w ubiegłym tygodniu były następujące:

		kurs najw.	kurs najniż.
Pszenica	na październik	K 11·91	K 11·64
„	na kwiecień	K 12·18	K 11·95
Żyto	na październik	K 10·25	K 9·97
„	na kwiecień	K 10·65	K 10·38
Owies	na październik	K 9·53	K 9·24
„	na kwiecień *	K 9·75	K 9·56
Kukurudza	na maj	K 8·47	K 8·32

(wszystko za 50 kg.)

Z targu mącznego.

(*Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej*“.)

Budapeszt, 1. października.

Handel mąką był w ubiegłym tygodniu bardzo słaby. Większość kupujących rekrutowała się z Austryi. Młyny zamknęły produkcyę tygodniową w ilości zaledwie 70 prc. Ceny początkowo obniżały się, jednak w drugiej połowie tygodnia nastąpiła pewna zwyżka. Wysyłki były wprawdzie nieco większe, aniżeli w tygodniu poprzednim, jednak składy młynów prawie że nie wykazują żadnej różnicy.

Handel otrębami słabo się rozwijał. Skromną ilość towaru zdołano zbyć do Niemiec.

Przy $1^1/_2$ prc. skoncie kasowem przedstawiają się następująco ceny za 50 kg.:

Nr. 0 K 17·90, Nr. 2 K 17·50, Nr. 3 K 16·70, Nr. 4 K 16·30, Nr. 5 K 15·90, Nr. 6 K 15·50, Nr. 7 K 14·80, Nr. $7^1/_2$ K 13·80, Nr. $7^3/_4$ K 11·90, Nr. 8 K 9·90.

Otręby lepsze K 6·70, grubsze K 7.

Mąka żytnia Nr. 0 K 16, Nr. 0/I K 15·60, Nr. 1 K 15·20, Nr. 1/II K 14·70, Nr. II K 14·20, Nr. II B. K 12·70, S. R. K 11·30.

Otręby żytnie K 7·20.

Lwów, 4. października.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie. Założony w roku 1869 rozwija się obecnie, jakkolwiek przed dziesięciu laty położenie jego było mniej pomyślne. Sanacya jego stosunków, a zarazem reorganizacya została przeprowadzona w roku 1907 przy współudziale Austr. Zakładu kredytowego.

Przez stworzenie działu hipotecznego chciano nie tylko zaspokoić rzeczywiste potrzeby zachodniej połaci kraju, ale też rozszerzyć zakres działania.

Obecnie podwyższono kapitał akcyjny do wysokości 4 milionów kor.

Znowu pogorszenie bilansu handlowego. W miesiącu sierpniu nastąpiło dalsze pogorszenie, t. j. znowu import wzrósł znacznie ponad sumę wywozu. Bilans handlowy za miesiące styczeń i sierpień b. r. wykazuje już ogromne pasywum 491·5 milionów koron, podczas gdy ten sam okres r. 1910 kończył się pasywami w kwocie 317·7 milionów. Przy imporcie wchodzi głównie w grę znaczny przyrost materyałów surowych dla przemysłu tkackiego, tak n. p. import bawełny wzrósł o 27 milionów, wełny o 3, juty o 1·3 miliona. Znaczny przyrost wartości importu towarów kolonialnych w kw cie 10·8 milionów trzeba przypisać podrożeniu kawy, podczas gdy ilość jej importu raczej spadła. Co do eksportu, to spadł znacznie bo z 73 milionów na 36 wywóz bydła rzeźnego, ponieważ niesłychana drożyzna umożliwia naszym hodowcom równie korzystny zbyt bydła u nas jak za granicą.

Co do handlu z Węgrami, to sierpniowy przywóz produktów z Zalitawii przedstawia sumę 104·8 milionów wobec 147·6 mil. wywozu. Bilans za pierwszych 8 miesięcy b. r. wykazuje dla Austryi aktywum 198·9 milionów wobec 136 mil. w roku zeszłym.

Z przemysłu naftowego. Dnia 30 b. m. odbyło się posiedzenie zastępców rafineryi, na którem uchwalono utrzymać w mocy powzięte już postanowienia do dnia 31 października. Sądzą, że do tego terminu uda się uzyskać porozumienie z małemi galicyjskiemi i węgierskiemi rafineryami, a zwłaszcza z „Freundem“ w Budapeszcie i kartel przynajmniej na 1 rok uchwalić. Nieporozumienie z rafineryą „Floridsdorfska“ zostało już usunięte.

Liberowanie cukru. Komitet zjednoczonych austryackich rafineryi cukru powziął dnia 30 b. m. uchwałą zwolnić z kontyngentu na cele sprzedaży i opodatkowania na miesiące październik i listopad 1911 4 prc.

Tkalnia w Andrychowie potrzebuje polskich robotników. Dla robotników tkackich, a w szczególności dla fachowo wykształconych majstrów tkackich, narodowości polskiej, istnieją korzystne warunki zarobku w wielkiej tkalni mechanicznej Braci Czeczowiczka w Andrychowie.

Według zastrzeżenia, jakie Wydział krajowy zrobił udzielając znaczną pożyczkę na tę fabrykę z funduszów krajowych, obowiązaną jest ta fabryka zatrudniać przeważnie siły polskie.

Gdyby się nie zgłaszała dostateczna ilość polskich robotników, Zarząd fabryki będzie się mógł tłumaczyć koniecznością zatrudnienia robotników obcokrajowych.

Na okoliczność tę zwrócić należy baczną uwagę i zachęcać majstrów tkackich Polaków do zgłaszania się o zajęcie w fabryce andrychowskiej.

Informacye o eksporcie do Francyi. Francuskie ministerstwo skarbu ogłasza co miesiąc i po upływie każdego roku w zestawieniu nie tylko cyfry całego eksportu i importu, ale podaje również porównawcze szczegóły, z których można łatwo wywnioskować o przyroście, względnie ubytku w imporcie poszczególnych artykułów.

Te tabelki są nadzwyczaj interesujące i pouczające i byłoby wskazanem aby wszystkie Izby handlowe i przemysłowe, jakoteż instytucye i korporacye, którym zależy na wzmożeniu eksportu do Francyi, publikacye te regularnie nabywały i podawały do wiadomości tak producentów, jakoteż komisyonerów.

Na skutek takich wiadomości niejeden częstokroć fabrykant dowiedziałby się, że towar, który wyrabia, znajduje łatwy zbyt we Francyi, a wtedy i samby go eksportował i dociekał niejednokrotnie przyczyny, dlaczego popyt na dany artykuł we Francyi raz się zwiększa, to znowu zmniejsza.

Wartość takich publikacyi jest dla eksporterów tem większa, że zawarte w nich są równocześnie daty, odnoszące się do pochodzenia każdego z artykułów. Te dane mogą tylko zachęcić naszych fabrykantów i eksporterów do wprowadzenia swych artykułów na rynek francuski, ewentualnie dać impuls do usunięcia tych przeszkód, które utrudniają eksport danej gałęzi przemysłu.

Konjunktury przemysłowe na Zachodzie. Pierwsza połowa r. b. pod względem konjunktur przem. na Zachodzie nie różni się od roku poprzedniego. Obecnie, jak i w roku ubiegłym, w Niemczech i w Anglii konjunktury przemysłowe poprawiają się. Obecnie, jak i w roku ubiegłym, w Stanach Zjednoczonych trwa do pewnego stopnia depresya przemysłowa, datująca się od r. 1909.

Poprawa konjunktur handlowo-przemysłowych w Niemczech uwydatnia się przedewszystkiem w znacznym wzroście za pierwsze półrocze obrotów handlu zagranicznego, wyrażających się cyfrą 8.45 miliarda marek (7.9 miliardów r. u.). Dalej stwierdza tož samo wzrost dochodów kolei skarbowych z przewozu towarów. Wzrost wytwórczości węgla i żelaza jest dla współczesnych państw przemysłowych najlepszym wskaźnikiem konjunktury. Otóż w Niemczech wydobyto w pierwszem półroczu r. b. 113.9 milonów tonn węgla (106.6 milionów tonn w r. u.); 12.4 milionów tonn koksu, (11.4 milionów tonn w r. u.); surowca wytopiono 7.7 milionów tonn (7.2 milionów tonn w r. u.). Ilość robotników bez pracy zmniejszyła się: w czerwcu r. b. na 100 wolnych miejsc zgłaszało się 146 kandydatów, a w czerwcu r. u. — 165. Procent bezrobotnych, podług danych związków zawodowych, wynosił w półroczu sprawozdawczem przeciętnie 1.9 procent (w roku 1910 — 2.1 prc.).

Analogiczny, lecz lepszy stan rzeczy widzimy i w Anglii. Obrót handlu zagranicznego dosięgnął sumy 557 Ł (w r. u. 538 Ł). Wzrosła liczba robotników, zatrudnionych w prze-

myśle żelaznym i stalowym. Wśród członków trade-unionów było 3.2 prc. bez pracy (w r. u. 5 procent) a wraz z tem zmniejszyła się ilość biednych, korzystających z pomocy publicznej.

Najbliższa jednak przyszłość przemysłu europejskiego, zdaniem wielu ekonomistów, nie przedstawia się zbyt różowo. Niektórzy sądzą, że konjunktury dochodzą już do swego maximum i że wkrótce nastanie okres zastoju i depresyi. Natomiast w Stanach Zjednoczonych depresya zdaje się dobiega już swego kresu, dowodem czego ma być fakt, że ceny surowca, żelaza i miedzi stanęły w miejscu i nie obniżają się dalej. Jak prędko jednak rozpocznie się tam konjunktura zwyżkowa, trudno przewidzieć. W każdym razie zależeć to będzie od wyników urodzaju tegorocznego.

Budżet miast w Rosyi. W r. 1910 miało budżet, wynoszący ponad 10,000.000 rb. 6 miast, ponad 5,000.000 rb. 3 miasta, ponad 2,000.000 rb. 4 miasta, ponad 1,000.000 rb. 16 miast, ponad 500.000 rb. 38 miast, ponad 300.000 rb. 186 miast, ponad 100.000 rb. 445 miast.

Zbyt wyrobów koszykarskich w Wielkiej Brytanii. Import wyrobów koszykarskich do Wielkiej Brytanii obniżył się w r. 1910 w porównaniu z r. 1909, a to wskutek wzmagania się produkcyi krajowej. W r. 1910 osiągnął import 196.321 wobec 213.885 w r. 1909. Najważniejszemi państwami, eksportującemi wyroby koszykarskie do Wielkiej Brytanii są: Niemcy, Holandya, Belgia, Francya i Japonia. Zbyt z Austro-Węgier jest utrudniony z powodu wyższych cen towaru. W interesie popierania naszego eksportu leżałoby, aby w znaczniejszych centrach handlowych urządzone zostały większe składy, zaopatrzone dostatecznie w towar, odpowiadający miejscowym wymaganiom.

Jarmark na chmiel w Warszawie. Żądania posiadaczów i producentów wydały się odbiorcom, po bliższem zastanowieniu, nadmiernie wygórowanemi, nie tając chęci kupna, wstrzymali się oni od zakupów po tych cenach, oczekując ich obniżenia.

Transakcye przedstawiały dużo trudności. Udało się sprzedać kilka mniejszych partyi bardzo pięknych po 50 do 53 rb. za pud średnio, ale nie było tego ożywienia, jakiego się po tak świetnym początku spodziewano.

Niektórzy z odbiorców wcale się na placu nie pokazali, manifestując w ten sposób swoją opozycyę przeciw wysokim żądaniom posiadaczy.

Ogółem sprzedano w jednym dniu 925 pudów chmielu w wyższych gatunkach i 176 pudów w partyach słabszych, czyli razem 1101 pud.

Ceny te rozumieć należy przeciętnie w całych partyach bez podziału na gatunki, a różnice od stosunku ilości gatunku I do ilości gatunku II i III.

Suma sprzedaży, dokonanych w ciągu dwu dni jarmarku, wynosi 2.562 pudów czyli zaledwie nieco więcej, niż jedną trzecią ogólnej ilości, na jarmarku się znajdującej.

Jest to niezmiernie mało wobec tak wielkiego zapotrzebowania i tak gorącej na początku chęci kupna.

Dowóz przedwczorajszy wynosił 913 pud. 14 fun., gdy w tymże dniu roku zeszłego przewieziono 1793 p. 36 f. Ogólna ilość podniosła się do 7276 p. 24 f., oprócz remanentu 54 p. 25 f., — gdy w roku zeszłym wynosiła 14.607 pud. 7 fun.

Przedwczoraj wiecz. nastąpiło zamknięcie jarmarku urzędowego na posiedzeniu deputacyi, która się zbierze o godz. 6 wiecz.

Jakie prognostyki stawiać można, która strona ustąpi, przewidzieć trudno. Brak chmielu jest głównym atutem posiadaczy, gdy druga strona opiera się na osłabieniu usposobienia na rynkach zagranicznych i na drożyźnie pieniędzy, których wyczekiwanie kosztownem czyni.

Przeciw zamierzonemu podwyższeniu taryf kolejowych. Związek Austryackich przemysłowców rozsyła następujący komunikat: Centralny Wydział Związku protestuje jak najenergiczniej przeciw oficyalnie już ogłoszonemu planowi podwyższenia taryf na c. k. kolejach państwowych i widzi w podobnym kroku daleko idące pokrzywdzenie całej produkcyi. Przemysł austryacki zniósł tylko dlatego znaczne ofiary, nałożone mu nową taryfą z 1. stycznia r. 1910, spodziewając się napewne, że będzie odtąd można na cały szereg lat liczyć się z nieograniczoną, dla przemysłu i handlu bezwarunkowo konieczną stabilizacyą taryf. Toteż, chociaż teraz oficyalnie się zapewnia, że obecne zmiany nie będą dotyczyć podstaw taryfy, nie wystarcza to do uspokojenia świata handlowego. Przeciwnie, trzeba energicznie i przy użyciu wszystkich możliwych środków upierać się przy tem, by rząd dotrzymał w całej pełni danych swego czasu przed wejściem w życie zreformowanej taryfy obietnic, według których nie wolno ani redukować i tak skąpo udzielonych ulg, ani też wogóle naruszać podstaw tej taryfy. Dalej trzeba postawić żądanie, by zarząd kolejowy zgodnie z poczynionemi przyrzeczeniami ułagodził postanowienia taryfy z r. 1910, gdzie tylko pokażą się jakiekolwiek nieprawidłowości. Wracając zaś do obecnego projektu rządowego, mającego przedewszystkiem na oku zniesienie udzielonych niektórym artykułom ulg taryfowych, trzeba go tem silniej zwalczać, że chodzi tu o artykuły, będące przedmiotem codziennej konsumcyi, tak ze strony przemysłu, jak i całej ludności. Obecna chwila pewnie nie nadaje się do zwiększenia i tak okropnej drożyzny — podwyższeniem taryf kolejowych.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 4. październ. 1911. **Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.**

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·—, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	54·50	55·—	34·50	35·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	54·75	55·25	34·75	35·25
loco stacye paritas Sokal . . .	55.—	55.50	35·—	35·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	57·50	58·—	37·50	38·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 4. październ. 1911. **Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowe od 11·90 do 12·10, Żyto gotowe 9·50 do 9·70. Owies obroczny gotowy 7·80 do 8·—. Jęczmień pastewny 7·50 do 8·00. Jęczmień browarniany 8·50 do 9·50. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka —·— do —·—. Koniczyna czerwona 85·— do 95·—. Koniczyna biała 110·— do 130·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—. Tymotka —·— do —·—.**

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 25. września do 1. października.

Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11·80 do 12·20, Zyto od 9·50 do 9·75 Jęczemień brow. od 8·80 do 9·50, Jęczmień pastew. 7·60 do 8·10, Owies 8·10 do 8·50, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 11·50 do 13·20 Groch pastew. —·— do —·—, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 8·— do 8·25 Wyka 8·50 do 9·25, Łubin gal. 0·— do 0·— Rzepak zimowy 14·50 do 15·00, Rzepak letni —·— do —·— —·— gal. —·—do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie konop. —·—, do —·—, Nasienie lniane —·— do —·—, Chmiel 350·— do 375·— Koniczyna czerwona 80·— do 86·—, Koniczyna biała 100·— do 112·—, Koniczyna szwedzka 70·— do 80·—, Tymotka 65·— do 75·—, Siano lepszej jakości 4·00 do 4·10, Siano gorszej jakości 3·15 do 3·40, Otawa 320·— do 3·20, Siano z koniczyny 4·40 do 5·—, Słoma okłotowa od 3·40 do 3·40, Słoma mierzwiasta 3·10 do 3·20, Kartofle jadalne 2·50 do 3·—, Kartofle gorzelniane 2·— do 2·50, Nafta zwykła 15·50 do 16·50, Nafta salonowa 17·50 do 18·50.

Ceny za 100 kg.:

Ropa borysł. 3·51 do 3·56. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0·— do 0·—, Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0·— do 0·—.

Mąka pszenna 40·— do 40·— Nr. 0 39·50 do 40·—, Nr. 1 38·50 do 39·—, Nr. 2 37·50 do 38·— Nr. 3 36·50 do 36·50, Nr. 4 35·— do 35·00. Nr. 5 33·50 do 34·—, Nr. 6 32·— do 32·—, Nr. 7 26·— do 28·50, Nr. 8 19·— do 21·50, Mąka żytnia Nr. 0 32·00 do 33·50, Nr. 1 31·50 do 31·50, Nr. 2 19·50 do 20·—, Nr. 3 19·— do 19·—, Otręby pszenne 12·25 do 13·00, żytnie 12·— do 12·00. (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumc.:

Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 do 0·00, Mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 do 0·00, Mięso cielęce loco rzeźnia 0·00 do 0·00 Wieprzowina loco rzeźnia 0·00 do 0·00.

Spirytus kontyng. 57·50 do 58·—, Spirytus nadkontyng 37·50 do 38·—

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“
PIOTRA MIKOLASCHA
Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca
SYRUP
Sulfogujacolowy i Syrup sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Stroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.
Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2.— K.
Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K. 2·50.— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770
Piotra Mikolascha we Lwowie.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

KOMINY FABRYCZNE
buduje 876
inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**
Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

NAJDOKŁADNIEJSZE
gotowe francuskie **KROJE** według żurnalu
„Album parisiana“ z opisem w języku polskim we wszystkich wielkościach, oraz wszelkie żurnale francuskie i angielskie na składzie u firmy:
R. LANDAU
WYDAWNICTWO „GARDEROBY DZIECIĘCEJ“.
Lwów, ul. Czarnieckiego 3. 1008

PIWO NIE PODROŻAŁO!
Pijcie i żądajcie wszędzie światowej sławy
Piwa słodowego
(Doppel-Malz-Bier) marki „Schwanenhof“ z Mieszczańskiego Browaru w Litomierzycach (Czechy). Rok założenia 1720.
Powagi lekarskie zalecają to piwo przeciw niedokrewności, złemu trawieniu, brakowi apetytu, słabemu odżywianiu i t. p. Dla swych wybitnych hygienicznych własności ten ulubiony napój podawany jest stale w licznych rodzinach arystokratycznych.
Baczność na markę „SCHWANENHOF“.
Jedyny Zastępca dla całej Galicyi i Bukowiny oraz skład w beczkach, butelkach i syfonach
MICHAŁ BALAS
Lwów, ulica Kazimierzowska liczba 41.
TELEFON 1523. 1295

Dla P. T. Inżynierów
Architektów i Geometrów, najszybciej - wykonywa odbitki z planów i map -
ZAKŁAD ART. GRAF. 985
R. BRZEZIŃSKI i Tow.
spółka z ogr. odp.
Lwów, Pasaż Mikolascha
od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

Alfons Custodis
Lwów, ul. Sapieby 45.
Telefon interurban 105/II.
GALICYJSKI ZAKŁAD DLA BUDOWY 1225
kominów fabrycznych
i rezerwoarów wodnych murowanych
i z żelaznego betonu
wedle patentów Monnoyera.
Budowa wszelkich pieców przemysłowych
Cegielń i wapienników
OBMUROWANIE KOTŁÓW.
Budowa fundamentów maszynowych.
KOSZTORYSY ORAZ ODWIEDZINY INŻYNIERSKIE BEPŁATNIE.

Linoleum
Chodniki, dywany do pokoi jadalnych, dziecinnych, przedpokoi, łazienek, biur, szpitali itd. w jednokolorowych lub **„Inlaid“** nawskróś przerabianych wzorach, polecają specyalne składy 1231
Leopolda Haasa
Lwów, ul. Karola Ludwika 3 i 35.
Ułożenie wykonuje się przez fachowe siły.

A. J. Wagner we Lwowie
Biuro i magazyny ul. Sokola 1a.



PIECE AUTOMAT
z samoczynną regulacyą — dają 50 prc. oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę, dają stale jednakową temperaturę i są hygieniczniejsze i ekonomiczniejsze od wszystkich znanych typów. 1277

Niebywałe!
W ciągu 3 minut obrać można 2 do 25 kg. kartofli, obieraczką
„HOPPLA“
zależnie od wielkości maszynki. — CENA OD K 30 POWYŻEJ.
„Hoppla“ maszynki nadają się dla kuchni domowych, restauracyi, hoteli, szpitali, zakładów publicznych i t. p.
Prospekty wysyła darmo: **„HOPPLA“, Lwów, Kołłątaja 1.**
Przyjęci zostaną agenci za sowitem wynagrodzeniem. 1183

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
- - BIURO: SZPITALNA 8. - -
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Kartofle
żółte, białe i do celów przemysłowych kupuję każdą ilość za gotówkę.
1324 Zgłoszenia
Juliusz Roubiczek
Lwów, Hotel Bristol.

AUSTRO - AMERICANA, Tryest.
Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Odjazd z Tryestu do Nowego Jorku:

OCEANIA	14 października
ALICE	21 października
ARGENTINA	4 listopada
MARTHA WASHINGTON	18 listopada
OCEANIA	2 grudnia
ALICE	9 grudnia

Odjazd z Tryestu do Połudn. Ameryki:

LAURA	12 października
EUGENIA	26 października
ATLANTA	18 listopada
SOFIA HOHENBERG	23 listopada
FRANCESCA	14 grudnia
LAURA	31 grudnia

Szczegółowych informacyi udzielają:
TRYEST: Dyrekcya — Via molin picolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser - Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 514

Buchalter z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Związku fabrycznym, Akademicka 17. 1325

Która z kobiet pragnie rychło i oszczędnie wyjść za mąż, który z mężczyzn chce się majętnie ożenić, niech żąda naszego miesięcznika. Cean 50 hal. markami. Wydawnictwo „Małżeństwa“ Lwów 18, Wronowska 8. 1016

Dobra lokacya kapitału! Do pewnego przedsiębiorstwa mogą przystąpić spólniey z udziałami po 20.000 kor., wzgl. udzielić odpowiedniej pożyczki na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje biuro „F O R T U N A“, Kraków, ulica Wiślna l. 4, I. piętro. 1194

Salon zupełnie nowy na sprzedaż. Sapiehy 3. I. p.
3199 **Grüner**

Notaryusz w mieście obwodowem w Galicyi wschodniej poszukuje rutynowanego kandydata, zdolnego do substytucyi. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje p. Tekielski, architekt w Rzeszowie. 1288

Zakład graficzny Hegedüs przyjmie chłopców do nauki. Lwów, Kopernika 18.

Spólnik potrzebny do istniejącego już Wydawnictwa „Tygodnika“ z wkładem kilku tysięcy Koron któryby objął prowadzenie interesu. Zgłoszenia Biuro komercyalne Zyblikiewicza 28. 3195

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW. LWÓW. LWÓW.

NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE
Kawiarnia Sans-Souci ul. Szajnochy róg Sykstuskiej parter
największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“**
urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów. Punkt zborny najlepszego towarzystwa
ul. Trzeciego Maja l. 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.

Restauracya N. Toepfera
przy ulicy Trybunalskiej. — Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

MLECZARNIA urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale nizkie. ul. Mikołaja 10. wł. ADAM KILJANOWICZ. **ŚWITEZIANKA**

PENSION EXQUISITE Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784.
poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

GRAND HOTEL
ul. Karola Ludwika.
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

Restauracya i handel delikatesów
Władysława Kozłowskiego
przy ul. Grodeckiej l. 85 obok Dworca kolejowego. Lokal obszerny, kuchnia domowa i bardzo smaczna. W lokalu zawsze świeży i znany ze swej dobroci pilzner. Koncert kapeli salonowej codzienne od 8 wiecz. do 1 w nocy.

RESTAURACYA AMERYKAŃSKA
pierwszorzędny zakład przy ul. 3 Maja l. 11 pod zarządem **JAKÓBA KLARFELDA.** Lokal wzorowo urządzony, wysoki i hygieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszorzędnych firm, pieczywo „a discretion“. Usługa prędka i grzeczna. Lokal otwarty do 1-ej w nocy.

KAWIARNIA „SPLENDID“ ul. Sykstuska 19.
Wspaniałe i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. — **Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 halerzy. — Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.**

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.
Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.

NA ŚNIADANIA, obiady i kolacye poleca się lokal bardzo przystępny
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
Lwów, Czarnieckiego l. 2.

JADALNIA i MLECZARNIA
E. LOGAJA, przy ul. Kopernika 28
Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy od 90 hal.

POKÓJ DO ŚNIADAŃ
Schapiry Rynek l. 26.
Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
- - - - znakomite kanapki, smaczne potrawy. - - - -

Kawiarnia „Secesya“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300, pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnego skrzypka Ing. Nechwatal.

RESTAURACYA I POKÓJ DO ŚNIADAŃ Grodecka 2 b wł. **Leon Puffi**
dom Katolicki i Gmach Teatru Nowego w pobliżu kolei (1 sekcya ramwajowa).
Restauracya urządzona z komfortem. Codziennie koncert kapeli salonowej, kuchnia doborowa, ceny nader niskie. Lokal otwarty do 1 w nocy.

Hotel i Kawiarnia City (Karola Ludwika 11)
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej, wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

KRAKÓW! PRZEMYŚL. KOŁOMYJA.

Hotel Polski
przy ulicy Floryańskiej. — Pokoje od 2 koron. — W pobliżu dworca, teatru, Wawelu i t. d. — Połączenie telefoniczne międzymiastowe.

Hotel Europejski i restauracya w pobliżu dworca kolejowego, pokoje z komfortem urządzone od 3 do 6 koron.
::: **Najtańsza i najzdrowsza kuchnia** :::

Restauracya „Belle-Vue“ w Rynku
Właściciel IGNACY SCHWARZ
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia, punkt zborny dla przyjezdnych. Wyborne piwo Okocimskie i pilzneńskie. Codziennie koncert.

Kto
chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko
„Krem perłowy“
Jana Ihnatowicza
Tuba kremu perłowego 50 hal.
1060

BAZAR ZIEMIAŃSKI
dom handlowo-komisowy dla produktów warzywnych i owocowych.
925
Lwów, Sykstuska 29. Telefon 1509.
Kupuje i sprzedaje we wszelkiej ilości jarzyny, warzywa i owoce, płaci najlepsze ceny — sprzedaje najtanie.

Pluskwy oraz inne robactwo tępi podgwarancyą rychło i tanio „Omnimors“ przedsiębiorstwo tępienia szkodników domowych i polnych, we Lwowie, Lenartowicza 5. Wykonuje zamówienia z prowincyi. 80
Prosimy żądać prospektów.

Lokacye kapitału. Zniżki kursowe ostatnich dni nadają się do skorzystania przy lokacyi kapitałów. Bardzo tanie są obecnie renty, krajowe listy zastawne i obligi. Akcye Banku hipotecznego przy obecnym niskim kursie przynoszą 5 1/2 prc. Cały szereg pożyczek publicznych, mających pupilarne bezpieczeństwo przynosi ponad 4 1/2 prc. Wszelkich wskazówek w sprawie lokacyi kapitałów udzielamy bezinteresownie i odwrotną pocztą. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich tranzakcyi bankowych, kupna i sprzedaży efektów i monet. Zlecenia giełdowe wykonujemy jaknajskrupulatniej. Losy za gotówkę i na spłaty miesięczne. Wydawnictwo „Gazety handlowej“ kosztującej rocznie 2 K 50 h.
Dom bankowy
Schütz i Chajes
LWOW, PL. MARYACKI L. 7. 157

SZTUCZNE WODY MINERALNE i LECZNICZE
wyrabia z polecenia i pod kontrolą komisyi przemysłowo-lekarskiej Lwow. Towarz. Lekarsk.

Fabryka Zdrowie 952
Odznaczona medalem c. k. Ministerstwa Handlu we Wiedniu jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wystawie Przyrodniczo Lekarskiej i Hygienicznej we Lwowie 1907.
Lwów, ul. Zdrowie. Nr. Telefonu. 544

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 17.